Ner 272. Kraków 28 Listopada — Wtorek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego petitu za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 25 listopada.

Izba deputowanych w Brukselli odrzuciła wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego z powodu nominacyi Dedeckera gubernatorem Limburga. Opozycya przeto przeciw gabinetowi bar. Anethana pobita; niemniej jednak walka dwóch stronnictw przeciwnych sobie trwa ciągle, tylko że z parlamentu przeniosła się na ulicę, do dzienników i aż do gabinetu królewskiego. Do jutra ma się rozstrzygnąć kwestya gabinetowa, niezwykła z tej głównie przyczyny, że większość izby zostaje w zgodzie z ministerstwem, co zresztą odpowiada pojęciom i doktrynom rządów parlamentarnych, jakie dotąd władały w Belgii.

Od lat 40 jak Belgia istnieje, władza przechodziła tam z rąk stronnictwa tak zwanego liberalnego do katolickiego i nawzajem, bo właściwie znane są tam tylko dwa stronnictwa: katolickie i przeciwkatolickie. Wszystkie kwestye, polityczne, narodowe, nawet ekonomiczne obracają się tam zwykle w ramach tych dwóch kierunków kościelnych; a samo oderwanie się Belgii od Holandyi miało swoje źródło w antagonizmie religijnym.

Obecny spór w izbie tyczył się tylko pozornie nominacyi gubernatora i od niej przeszedł do przedsiębiorstw pod firmą Langrand-Dumonceau, którym zarzucano szalbierstwo, lubo powstały one pod rządem liberalnego gabinetu Frère-Orban, kiedy dzisiejszy przywódzca opozycyi w Izbie p. Bara był ministrem sprawiedliwości. Sprawa Langranda likwiduje się w sądach, a wniesienie jej w izbie prawodawczej jest manewrem opozycyi. Sprawa ta jednak jest domową, a nawet gdyby pociągnęła za sobą zmianę gabinetu oskarżonego o protegowanie członków rady zawiadowczej rzeczonej firmy, byłaby obojętną dla świata, mianowicie politycznego, gdyby jej niewiązano z kościelnemi wpływami i kierunkami, a nadto, gdyby kryzys nieprzypadła w epoce walk na polu kościelnem w Europie.

Proces Langranda jest pozorem, opozycya parlamentarna i burdy uliczne są środkiem, celem zaś jest upokorzenie stronnictwa katolickiego. W ogólnej jednak polityce europejskiej cała ta sprawa z swojemi środkami i celami ma znaczenie donioślejsze, aniżeli przyjście w Belgii do władzy tego albo owego stronnictwa.

Wszakże nie było jeszcze ani słychu o zatargach w izbie reprezentantów w Brukselli, kiedy uderzyło nas nagłe wystąpienie urzędowej prasy niemieckiej przeciw Belgii. Właśnie dziś dwa tygodnie, jak zwróciliśmy uwagę na ten objaw i wskazaliśmy jego powody w interesach polityki pruskiej. Wcześniej niż sądziliśmy zrazu, wypadki zaczynają sprawdzać nasze wówczas rzucone myśli o stanowisku Prus do Belgii i Holandyi.

Gabinet obecny belgijski z dwóch przyczyn jest dla Prus niedogodnym: raz dla swoich sympatyj francuskich, dość nietajonych podczas wojny ostatniej, czego nie usunęła częściowa zmiana osób; powtóre dla swego katolickiego charakteru. Kiedy jeszcze Francya była wielowładną, gabinety liberalne w Belgii reprezentowały dążność odporną przeciw Francyi, i ta ich dążność była, że tak powiemy, największą racyą ich bytu, jakby szańcem przedmostowym przeciw zwolna propagowanej aneksyi. Żywioły zaś francuski i katolicki reprezentowały natomiast dążności zbliżające Belgię do Francyi.

Wpływ niemiecki zaledwie odważał się objawiać się w Belgii na polu lingwistycznem i archeologicznem, przez odżywianie flamandzkich pozostałości, jako zapory przed zupełnem sfrancuzieniem kraju. Usiłowaniom tym jednak nie przypisywano politycznych celów.

Dziś gdy granica Francyi od strony Belgii znacznie uszczuplona a wpływ polityczny Francyi osłabiony, gdy Ren przestał być rzeką francuską, a tak przezeń jak i kolejami żelaznemi alzacko lotaryńskiemi powiększyła się liczba arteryj, któremi Niemcy mogą zapuszczać wpływy swoje w Belgii, gabinet katolicki i sympatyczny dla Francyi jest Niemcom zaporą i usunąć go przedewszystkiem wypada. Aby zaś usprawiedliwić wycieczki urzędowej prasy niemieckiej przeciw Belgii, potrzeba było nietylko demonstracyj ulicznych, ale co większa, aby kwestya gabinetowa rozstrzygniętą została na polu kościelnem, katolickiem. Dla tego sprawę Langranda i Dedeckera wciągnięto sztucznie na to pole. Odpowiada to zupełnie ogólnemu dążeniu rządu niemieckiego, aby wywołać bój z katolicyzmem na całej linii: w szkole i w kościele, w stosunkach społecznych i w polityce, w Rzymie i w Monachium, wreszcie w Brukselli. Jest nawet niejakie podobieństwo między postępowaniem w Bawaryi i w Belgii. W pierwszym z tych krajów zakończyła się długa kryzys gabinetowa zupełnem zwycięstwem interesu pruskiego i anti-katolickiego, w Belgii widzimy zaś, jak ten interes rozpoczął działanie swoje.

Nie powiemy, aby pp. Frère-Orban albo Bara stali na żołdzie pruskim. Zapomnieli oni tylko w zaślepieniu stronniczem, że polityczny ich kierunek stracił z upadkiem Francyi cel właściwy, i że dziś bardziej niż kiedykolwiek trzeba bronić Belgię od nacisku wpływu pruskiego. Aby to jednak pojąć, potrzeba stać wyżej niż na mównicy stronnictwa; potrzeba ogarnąć okiem bezstronnem i nieuprzedzonem ogół położenia politycznego, a duch partyi zwykle stoi temu na przeszkodzie. Jedyny w Belgii człowiek polityczny, król Leopold I, już nie żyje, a następca jego jest po prostu królem konstytucyjnym, który liczy się tylko statystycznie z siłami parlamentarnemi i z burmistrzem brukselskim, bo ten może demonstracye uliczne powstrzymać albo patrzeć na nie przez szpary. Wpływu i nacisku Prus król ten nie zatamuje.

Wiadomość o dymisyi p. Grocholskiego, którą nam przyniósł onegdajszy telegram z Wiednia, została potwierdzoną w liście odręcznym N. Pana do ks. Auersperga zamieszczonym wczoraj w *Gazecie wiedeńskiej*, jak niemniej doniesienie o wezwaniu, aby prezes nowego ministeryum przedłożył Monarsze wnioski o zamianowaniu nowego ministra w miejsce dymisyonowanego p. Grocholskiego. List ten podajemy poniżej wraz z innemi nominacyami nowego gabinetu.

P. Grocholski wszedł jako minister do gabinetu hr. Hohenwarta. Przyjął on tekę w skutek przedłożenia o stosunku Galicyi do monarchii, wniesionego przez ministerstwo na Radę państwa, gdzie wyraźnie jeden ustęp poświęcony był postanowieniu, aby w Radzie Korony zasiadał minister dla Galicyi. Nominacya p. Grocholskiego była niejako zadatkiem przyznanego w przedłożeniu stanowiska Galicyi, dla tego też mianowany był p. Grocholski „ministrem", a nie „ministrem bez teki" jak potem utrzymywano. Fakta te, lubo znane, przypominamy, spuszczać ich bowiem z oka nie trzeba, chcąc sobie należycie zdać sprawę z dymisyi p. Grocholskiego, tak co do osoby ministra naszego rodaka, jakoteż głównie co do instytucyi ministra dla Galicyi, której ważność już nieraz w piśmie naszem wykazywaliśmy.

Z upadkiem gabinetu hr. Hohenwarta podał się do dymisyi p. Grocholski równocześnie z innymi ministrami. I uczynił słusznie, był bowiem solidarnie z ministerstwem tem związany: a to nietylko dla tego, że wstąpił do tego gabinetu w okolicznościach i warunkach powyżej wyrażonych, ale solidarność tę miał sobie wyraźnie wskazaną adresem, w którym Sejm imieniem kraju dziękując Monarsze za powołanie rodaka do Rady korony, uważał je za zapowiedź instytucyi koniecznej do samorządu i oświadczał się za kierunkiem przez rząd ówczesny szczęśliwie rozpoczętym.

Dymisya p. Grocholskiego nie została przyjętą. Nie pozwalamy sobie przesądzać zamiarów Korony, ale z żądania, aby p. Grocholski ministrem pozostał, wolno było wnosić, iż nie uważała, aby zmiana w rządzie miała usunąć przyznane poprzednio stanowisko Galicyi i dla tego w chwili przejścia chciała zatrzymać mianowanego w tym celu ministra. Pozostał więc stosownie do życzenia Korony p. Grocholski jako minister w tym samym charakterze przy tymczasowej administracyi mianowanej nie do spraw politycznych, ale do spraw bieżących. Jako w sprawie bieżącej, widzieliśmy jego podpis na rozporządzeniu o wyborach bezpośrednich w Czechach delegacyi do Rady państwa, podpis który mu zarzucano tak ze strony niemieckiej jak i czeskiej. Zarzuty te mogły tylko wypływać z ducha stronniczego, który z jednej strony oskarżał ciągle gabinet hr. Hohenwarta o gwałcenie konstytucyi, a przeto w każdym kroku konstytucyjnym upatrywał odstępstwo od kierunku hr. Hohenwarta, i o takowe odstępstwo p. Grocholskiego z powodu jego podpisu obwiniał; z drugiej zaś, każdy taki krok za zamach wprost przeciw Czechom wymierzony uznawał. Tymczasem w postępowaniu gabinetu hr. Hohenwarta żadne pogwałcenie konstytucyi udowodnić się nie da, a rozpisanie wyborów bezpośrednich nie było żadnym przeciw Czechom wymierzonym zamachem. Konstytucya orzeka, że gdy Sejm wzbrania się wysłać delegacyi do Rady państwa, rządowi służy prawo zarządzić bezpośrednie wybory. Sejm pragski oświadczył, że nie przystąpi do wyboru delegacyi; rząd zarządził więc wybory bezpośrednie. Była to zatem sprawa bieżąca, prosta formalność konstytucyjna, którą podpisał p. Grocholski jako członek tymczasowej administracyi, spełniającej wymagania istniejącej konstytucyi równie jak gabinet hr. Hohenwarta i nie przesądzał podpisem swym w niczem tych zmian, jakie legalnie radby był w niej przeprowadzić.

Rzecz inna kiedy, szło o rozwiązanie sejmów, które nowy gabinet uważa za nielegalne. Tutaj już nastąpiła konieczność dla p. Grocholskiego ustąpienia z piastowanego dotąd z woli Korony urzędu. Dymisya p. Grocholskiego poprzedza też reskrypt rozwiązujący sejmy Górno-Ausryacki, Krainski, Morawski, Bukowiny i Voralbergu. Tutaj kończymy z osobą p. Grocholskiego, któremu kraj winien wdzięczność za poświęcenie prawdziwe, z jakiem wytrwał na tyle trudnem stanowisku w tak ciężkich chwilach, a nagrodą tego poświęcenia się będzie przekonanie, jakie odniesie, a które kraj z nim podziela, że postępowaniem swojem przyczynił się o ile było w jego możności do utrzymania instytutycyi ministra dla Galicyi, której zawiązkiem była jego nominacya.

Przekonania tego najwybitniejszym wyrazem są słowa cesarskiego listu żądającego przedłożenia co do nominacyi ministra w miejsce dymisyonowanego p. Grocholskiego. Nie jest tu już mowa o ministrze bez teki, bo w składzie nowego gabinetu p. Unger jest mianowany ministrem bez teki. W miejsce p. Grocholskiego mianowanym być ma tylko minister dla Galicyi. Ośmielamy się znów wnosić, iż Korona daje do zrozumienia, że zmiana w kierunku rządu nie zmienia stanowiska Galicyi przyznanego w przedłożeniu hr. Hohenwarta, skoro mianować chce ministra będącego niejako tego stanowiska założnikiem.

Nie znając programatu nowego gabinetu, bo na doniesieniach dziennikarskich w tej ważnej dla nas sprawie opierać się nie chcemy, nie możemy sądzić, jak dalece stanowisko to z nim pogodzić się zdoła. Nie wiemy nawet, czy ono wchodzi w programat i w jakich warunkach., lubo aż nadto widoczna, że zgoda z Galicyą leży w interesie stronnictwa stojącego u władzy. Dla tego też, lubo wiemy o propozycyi robionej hr. Ludwikowi Wodzickiemu objęcia teki po p. Grocholskim i o rokowaniach toczących się co do Galicyi, nie możemy żadnego objawić zdania w tej mierze, albowiem zawisły one od warunków obustronnie zapewne postawionych, a programatu nowego ministerstwa się tyczących.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 26 listopada.

Pesymizm, jakim się powodowaliśmy w ostatniej korespondencyi, szybkie znalazł uzasadnienie. Mamy ministeryum próby centralistycznej. Skład nowego gabinetu jest tego rodzaju, iż ogłoszenie programu jest rzeczą zbyteczną. Prawie każde z nazwisk nowych ministrów stanowi samo przez się — program jasny. Dzienniki witają nowy gabinet z zapałem, lecz publiczność nie dowierza, aby ci mężowie mogli się stać apostołami miru wewnętrznego. Programu nie udzielili nowi ministrowie czytelnikom *Gazety Wiedeńskiej*, zapewne mają powody, dla których wolą swój program ratować przed zbyt prędkim sądem opinii publicznej. Nazwiska i tendencye ministrów, tudzież opinie przychylnych im dzienników, każą się domyślać wybitnego kierunku centralistycznego, a jednakowoż już krótki ustęp, jakim nowy gabinet oznajmia objęcie rządów, zwłaszcza końca listu cesarskiego do ks. Auersperga, świadczą, iż niepodobna nawet gabinetowi centralistycznemu być zupełnie i bezwzględnie centralistycznym. Do obu wspomnionych ustępów zakradła się już myśl ugodowa. Mamy na myśli ustęp, w którym ministeryum obiecuje „użyczyć wszystkim szczepom ludowym równej bezstronnej podpory i równej życzliwej opieki", ale jeszcze bardziej mamy na myśli słowa listu cesarskiego: „Co się tyczy zamianowania ministra w miejsce Dra Grocholskiego — oczekuję wniosków Twoich".

W obu tych ustępach tkwi znowu zaród ugody, lubo wierzymy, iż o niej gabinet obecny nie myśli. Dotąd nie ma następcy p. Grocholskiego; dziennik urzędowy zamieścił wprawdzie dziś dymisyę p. Grocholskiego, lecz nie zawiera nominacyi innego ministra dla Galicyi. Jak się zdaje, obsadzenie tej ważnej dla kraju naszego posady nie tak prędko nastąpi, a rozumie się samo przez się, iż gabinet ks. Auersperga nie może liczyć na poparcie delegacyi polskiej, dopóki się nie znajdzie następca p. Grocholskiego. Gabinet ks. Auersperga starał się pozyskać wpływową osobistość polską, lecz to mu się nie udało.

Musimy kwestyę ministra dla Galicyi nieco wyjaśnić.

P. Grocholski, jak wiadomo, podał się był razem z p. Hohenwartem do dymisyi. Podanie jego do ostatniej chwili leżało w gabinecie cesarskim. P. Grocholski — na cośmy często zwracali uwagę — pozostał tylko na wyraźne życzenie N. Pana prowizorycznie w gabinecie prowizorycznym. W chwili powołania i zamianowania gabinetu z kierunkiem wprost przeciwnym kierunkowi p. Hohenwarta dymisya p. Grocholskiego była rzeczą naturalną. Nie potrzebował o nią prosić p. Grocholski powtórnie, bo udzielenie dymisyi jest tylko odpowiedzią na poprzednie podanie. P. Grocholski, będąc w solidarności z p. Hohenwartem, nie mógł wejść do gabinetu ks. Auersperga. Z p. Grocholskim nikt też się nie układał ostatniemi czasy względem pozostania w urzędzie. Należy się uznanie p. Grocholskiemu, iż wytrwał tak długo w urzędzie, a wytrwał może dłużej, aniżeli było dobrze. Jako korpus w bitwie, jako ostatni szaniec ugodowy z poświęceniem zasłaniał — odwrót niestety — przeciwnikom, bo pod tą zasłoną uszykowali się centraliści. Lecz tego wytrwania nikt za złe brać nie może p. Grocholskiemu. Są pewne zawody, które czasem człowiekowi politycznemu znosić trzeba.

Kiedy nowy gabinet ks. Auersperga już był zło-

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Jeniusz jest jak gaz, który ujęty w ciasnym szkła przestworze, rozsadza je i druzgocze. Im większe parcie zewnętrzne tem gwałtowniejszy wybuch, im silniejsze wpływy tłumią tę iskrę bożą, tem jaśniejszem rozżarza się płomieniem. Rzecby można, że przeszkody podniecają, żywią, hartują nieuległą wolę, która umysł i wyobraźnię na nowe wprowodza tory. Ileż to wielkich mistrzów wyrosło pod despotyzmem czy to politycznym czy domowym, pod despotyzmem nieraz nieprzyjaznych tylko okoliczności, które zamiast zwichnąć skrzydła jeniuszu, tem wyższy, tem bujniejszy lot mu nadały!

Moglibyśmy na poparcie tego twierdzenia nie jeden przytoczyć przykład z ojczystych nawet dziejów literatury naszej, która w pierwszych dziesiątkach bieżącego stulecia najświetniej rozkwitła tam, gdzie na myśl najtwardsze narzucano okowy. Zakazy i prześladowania rozbijają się o wyższą nad nie potęgę, która jak promień słońca nieujęty siłą materyalną przenika wśród ciemności. Słońce pomimo nagromadzonych chmur w końcu przejrzało, bo jakaż siła ludzka słońcu świecić zabroni?

Nie rzadkiem jest przeznaczeniem ludzi namaszczonych chryzmatem jeniuszu, że w pierwszych zaraz swych krokach potrącają o owe przeszkody, które zraziłyby tysiące umysłów miernych. Dla umysłów uprzywilejowanych od natury są one prawie zachętą, bo walcząc z niemi, obalając je, szersze wyżłabiają koryto owemu prądowi, który je niepowstrzymaną siłą porywa w wymarzoną krainę ideału.

Na takie przeszkody napotkał również Fryderyk Szyller, owa gwiazda literatury niemieckiej, o którym chcemy kilka słów powiedzieć z powodu trajedyi jego w 5 aktach *Intryga i miłość*, przedstawionej przedwczoraj na scenie naszej. Wychowany w szkole Karola w Sztutgardzie, poświęcił się z woli swego ojca najprzód nauce prawa, następnie medycyny, lecz zamiast ślęczeć nad książkami, które usposobić go miały do przyszłego zawodu, dwudziestoletni młodzieniec rozpoczął tajemnie inny zawód, który go okryć miał nieśmiertelną sławą. Tam to napisał on pierwszy swój dramat *Zbójcy*, którego żaden nakładca zrazu drukować niechciał, a który później przedstawiony w Manheimie sprowadził mu z powodu pewnej aluzyi proces o obrazę honoru. Panujący książę Karol wzbronił mu zajmować się inną literaturą prócz medycznej i ukarać go kazał 14-dniowym aresztem za samowolne wydalenie się ze Stutgardu na pierwsze przedstawienie swego utworu. Szyller chciał na zawsze opuścić Stutgard, książę odmówił mu pozwolenia; uciekł więc z rodzinnego kraju, który za ciasny był dla jego nieugiętej woli, dla jego nieznoszącego żadnych więzów jeniuszu. Osiadł on wtedy w pobliżu Meiningen w domu matki jednego z swoich kolegów i przyjaciół i tam napisał prócz innych utworów scenicznych trajedyę *Intryga i miłość*.

W pierwszych utworach Szyllera maluje się wybitnie jego indywidualizm. Doznawszy sam skutków despotyzmu, uderza on w nieposkromionym swym zapale oburzenia silnym taranem w despotyzm, począwszy od władzy rodzicielskiej, jako pierwszej podwaliny owej władzy, która w jednym skupiona ręku rozciąga się na całe narody. Czuje niedostatki społecznego ustroju i pragnie obalić go, pragnie przewrotu, którego stał się zwiastunem, jeżeli nie jednym z motorów. Obraz zbrodni w kole rodziny posłużył mu za temat kilku jego trajedyj.

Pogarda formy była również wynikiem jego nieujętej żadnemi granicami żądzy wolności lub tej pełni fantazyi, która zrywa wszelkie tamy. Nie idąc w ślad starożytnych dramaturgów nie zna on również jak Szekspir w trajedyach swoich jedności miejsca. Każdy akt prawie podzielony jest na odsłony, żadne prawidło nie krępuje rzutu i konsekwencyi myśli.

Intryga i miłość o wiele jednak stoi wyżej pod względem formy od najpierwszych jego utworów scenicznych a mianowicie od *Zbójców*. Tu już obok zapału widać pewną refleksyę; postacie są więcej ludzkie, choć pojęcia należą do dziedziny utopii. Urok ojcowstwa oplwany przykre sprawia wrażenie; zbrodnie rodzicielskie, które w dzieciach znajdują mścicieli należą do owych potwornych zboczeń porządku społecznego, na które się wzdryga uczucie. Dla nas szczególnie, gdzie ojcostwo religijną niemal czcią było otoczone, obraz ten wydaje się być upiorem fantazyi bez kopii w rzeczywistości. W prawdzie w trajedyi, o której mowa odzywać się zdaje także głos natury, bo Ferdynand rzuca szpadę dobytą przeciw ojcu, ale sam ten akt jest już negacyą wszelkich łączni serca, jakie istnieć powinny w rodzinie, jako pierwszym z mnóstwa ogniw, z których się składa rząd społeczny. A biada mu, jeżeli nie jest oparty na podwalinie miłości!

Prócz tej idei przewodniej, którą ze stanowiska polskiego mamy prawo uważać za zbłąkaną, *Intryga i Miłość* mieści w sobie tyle pereł olśniewającej świetności wyobraźni, tyle prawd głęboko psychologicznych, tak żywy koloryt prawdopodobieństwa, że mimowolnie przyznać trzeba, iż tylko jeniuszowi wolno tak błądzić w głównem założeniu, a dym walki, jaką staczaćby można przy owym pomniku sztuki, zaledwo dosięgnie jego piedestału nie sięgając szczytu.

Pierwszeto większe dzieło, jakie widzieliśmy za obecnego zarządu teatralnego. Z ubytkiem niektórych dawniejszych członków sceny, trudno było wnosić, aby się luki dały tak skutecznie zapełnić, tem bardziej, że w całej trajedyi, nie ma roli tak podrzędnej, aby niemiała pewnej właściwej wydaności. O kilku rolach można powiedzieć, że niemogłyby być doskonalej oddane. P. Rychter (Miller), Hoffmanowa (lady Milford), p. Bolesław Ładnowski (Ferdynand), p. Parżnicka (Ludwika), tyle w grę swą wlali życia i prawdy, że równie jak publiczność przyklasnąć winniśmy owemu współzawodnictwu o lepsze. P. Zboiński, który sobie zjednał w kilku już rolach sprawiedliwe uznanie, w roli prezydenta, trochę w ogóle za zimno oddał charakter, w którym grać powinna chwilami żywa namiętność. Postać męża stanu wymaga głębszych studyów, aby pogodzić pewną urzędową powagę z wybuchami zwykłej natury ludzkiej. P. Ekerowa była jak zwykle wyborną w roli żony Millera, p. Eker jako marszałek Kolb był w swoim żywiole. P. Fiszer grając zresztą dobrze nie dostroił jednak swej gry do właściwego diapazonu owej chytrości, której dostrzedz nie można było mianowicie przy pierwszych odwiedzinach w domu Millerów. P. Wyszowska (Zofia) miała układ bardziej do komedyi niż do trajedyi zastosowany.

Naruszywszy chronologiczny porządek dla oddania pierwszeństwa trajedyi, wracamy do kolejności przeszłotygodniowych przedstawień.

We wtorek ukazała się w przerwach koncertu p. Wieniawskiego grywana tu już dawniej komedya a raczej *proverbe* w 1 akcie: *Kaprys* Alfreda Musseta przedwcześnie zgasłego ulubionego poety i członka akademii francuskiej. „Kaprys" przedstawiony był w r. 1847 w Théâtre Français i zjednał sobie pomimo, że nie wchodził w zwykłe ramy i nieodpowiadał zwyczajom owej sceny, powodzenie samą prawdą charakterów i urokiem dyalogów. Musset jako poeta elegijny nie ma równego sobie współzawodnika we Francyi, wszystko też co z pod pióra jego wyszło zachowało ową woń melancholii. Komedya *Kaprys* nie wkracza bynajmniej w zakres tego rodzaju poezyi, obraz jednak pospolitej sceny domowej oddany z taką rzecby można rzewnością i delikatnością zarysów, z taką znajomością owych szczegółów głębszemu tylko badaczowi serca ludzkiego dostępnych, świadczy, że nawet taka drobnostka pod tchnieniem prawdziwego talentu nabrać może niezwykłego uroku. O grze artystów mówiliśmy w innem miejcu.

We czwartek wznowioną została anegdota dramatyczna J. I. Kraszewskiego w 3 aktach p. t. *Panie Kochanku*, w której talent p. Rapackiego częste święcił tryumfy. Zdawało się, że z jego ubytkiem „Panie Kochanku," zalegnie odłogiem w repertoarze. Tymczasem p. Zboiński ośmielił się objąć spadek i nie bez powodzenia po znakomitym artyście. P. Zboiński dał dowód podczas krótkiego pobytu na scenie naszej występując w tak sprzecznych rolach, że talent jego da się naginać skutecznie do rozmaitych odcieni charakterów.

Tydzień zakończyło przedstawienie operetki dramatycznej w 3 aktach I. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego: *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale*. Utwór ten przedstawiony niezliczoną ilość razy na wszystkich scenach polskich, zachował zawsze świeżość jako obraz wiernie zdjęty z natury i malujący trafnie zwyczaje ludu. P. Ćwiklińska (Basia) śpiewem, p. Ekerowa (Dorota) p. Zamojski (organista) i p. Eker (Mogal), bardzo dobrą grą na zaszczytną zasługują wzmiankę. P. Zboiński (Bryndus) i p. Skąpski (Jonek), a szczególnie ostatni, bardzo się zbliżał do typu, jaki chciał naśladować, nie były to jednak owe postacie, jakie widywaliśmy dawniej w tego rodzaju rolach na scenie tutejszej. Specyalności tego rodzaju z ubytkiem dawniejszych artystów, zaczynają się zacierać; p. Siedlecki (Swatos) najwięcej nam je przypominał jeszcze. P. Ładnowski (ojciec) przedstawiając ekonoma, odświeżył dawne tradycye owej roli, kiedy to jeszcze teatr lwowski przesadzał się, aby z jak największą skrupulatnością oddać utwor swego dyrektora. P. Holtzman (Bardos), dość trafnie oddał bardzo popularną rolę studenta, p. Bogucki rolę Bartłomieja i panna Wyszowska rolę Zosi. Uważaliśmy, że nie wszystkim dopisywała pamięć, co psuło miarę wiersza, a nieraz rym zacierało.

żony, prezes ministrów zaczął prowadzić rokowania z posłem hr. Ludwikiem Wodzickim o wejście do ministeryum. Hr. Ludwik Wodzicki miał zająć miejsce p. Grocholskiego. W piątek i w sobotę ks. Auersperg konferawał z hr. Wodzickim. Poseł rzeszowski poznawszy program nowego gabinetu nie wahał się i odmówił przyjęcia urzędu, a jak utrzymują inni tu bawiący reprezentanci kraju naszego, hr. Wodzicki miał bardzo słuszne powody, dla których odmówił. Widoczne było, iż ks. Auersperg pragnął hr. Ludwika Wodzickiego zobaczyć na liście ministrów już w dzisiejszej *Gazecie wiedeńskiej*. Zbyteczna dodać, iż starania względem pozyskania hr. Wodzickiego dla nowego gabinetu, wyszły tak od ks. Auersperga, jak i od samego N. Pana. Cesarz dowiedziawszy się o odmownej odpowiedzi, wezwał hr. Wodzickiego do siebie. Ostatni na dłuższem posłuchaniu, jakie dziś w południe miał u N. Pana, wyłuszczył szczegółowo swe stanowisko i powody, które go zniewoliły odmowną dać odpowiedź ks. Auerspergowi. Cesarz, jak się zdaje, wielką przywięzuje wagę do zamianowania ministra dla Galicyi, wielkie dla kraju naszego żywi sympatye, lecz uznał powody, jakie wstrzymują hr. Wodzickiego od wejścia do gabinetu ks. Auersperga.

Dziś wieczór wyjeżdża p. Klaczko, jutro hr. Ludwik Wodzicki z Wiednia, tak, iż zostaje tu z posłów tylko prezes koła Dr Zyblikiewicz, który od chwili przyjazdu nie opuścił Wiednia.

Najwybitniejszą postacią w gabinecie jest baron Lasser. Pod skrzydłami p. Ungra, p. Glasera, p. Stremayra i p. Banhansa mógł p. Lasser zawinąć do portu liberalizmu. P. Lasser jest pierwszorzędnym talentem administracyjnym, lecz z starej szkoły biurokratyczno-centralistycznej, a pod względem przekonań politycznych bezbarwnym, ulegając chwilowym prądom. Małżeństw cywilnych i mieszanych nie doczekają się Wiedeńczycy za jego rządów. Kiedy hr. Potocki składał gabinet, radzono mu, aby wziął p. Lassera, gdyż — jak się wyrażono — jest to talent administracyjny, a pod względem politycznym nie będzie z nim trudności. Wielki talent posiadają niezaprzeczenie pp. Unger i Glaser, jako mowcy i nauczyciele prawa, jako politycy nigdy jeszcze nie mieli sposobności się pokazać. P. Stremayer jest człowiekiem najlepszej woli, dość wielkiej sprężystości i giętkości, lecz zbyt często się przerzuca z jednego systemu w drugi. Ks. Auerspergem zapewne hr. Andrassy będzie kierował.

PP. Banhans i Chlumetzky zdają się być ludzie niepospolici. Pierwszy miał zostać ministrem rolnictwa, tymczasem objął wydział handlu, tak jakby między jednym a drugim wydziałem nie było żadnéj różnicy; jeszcze większéj rzutności umysłowéj daje dowód p. Chlumetzky, naprzód miał być ministrem sprawiedliwości, potem obrony krajowéj, pisały nawet dzienniki, iż do wydziału obrony krajowéj p. Chlumetzky wielkie ma zamiłowanie, a mimo to został ministrem rolnictwa.

P. Unger, minister bez teki, obejmie wydział prasy.

Dziś ks. Auersperg przyjmował urzędników prezydyum rady ministrów.

Paryż 21 listopada.

Za dwa tygodnie zgromadzą się w Wersalu deputowani do nowéj sesyi parlamentarnéj. Reprezentanci narodu mają daléj radzić, jakich trzeba instytucyj, by podnieść Francyę ze strasznego upadku. Czy deputowani usłuchali *Thiersa*, *który* im *przy rozstaniu* się mocno zalecał, by sumiennie się postarali poznać życzenia swoich mandantów, to pokażą dyskusye, które w nowéj sesyi będą żywe i burzliwe. Im więcéj się ten czas sesyi parlamentarnéj przybliże, tem więcéj jakoś względna spokojność umysłów podczas dwóch miesięcy wakacyj zaczyna się zmieniać na pewien stan nerwowy. Atmosfera staje się duszną a czuć, że partye staną do walki zaciętéj z świeżemi siłami. Napróżno Thiers porusza przez dzienniki mniéj więcéj sobie usłużne, wszelkie kwestye, które bądź przez rząd bądź przez deputowanych prawicy lub lewicy wnoszone będą. Napróżno usiłuje przez tę dyskusyę dziennikarską przygotować umysły do mniéj gwałtownych rozpraw. Kwestye zasadnicze, które muszą przyjść pod obrady i które trzeba bez wahania się rozstrzygnąć nie dadzą się obrabiać bez burzy. Oby tylko te burze nie wstrzęsły na nowo tym nieszczęśliwym krajem. Thiers który dotychczas dość szczęśliwie umiał swoją giętkością oswobodzić Francyę z okropnego chaosu, pokazał nam pomimo podeszłego wieku umysł czerstwy i świeży. Ale czy podoła i nadal wymaganiom sytuacyi, to właśnie wielkie pytanie. Posługując się przykładem powiemy, żeśmy go widzieli dotychczas sprzątającego rumowisko w domu zniszczonym pożarem, a zobaczemy, czy potrafi założyć fundamenta do nowego budynku.

Tymczasem réj wodzący w partyach politycznych Izby zaczynają gromadzić swoich towarzyszy i kluby wszelkich odcieni to prawicy, to lewicy, to centrum, obliczają siły swoje. I tak skrajna prawica miała w tych dniach posiedzenie, na którem rozprawiano w sposób prywatny o fałszywéj pogłosce abdykacyi hr. Chamborda i o fuzyi, która nie robi postępu. Wcale trafnie dziennikarz, który przed kilku dniami miał posłuchanie u hr. Chamborda w Lucernie, gdzie pretendent burboński w téj chwili przebywa, nacechował sytuacyę fuzyi starszéj linii z Orleanami. Hrabia Chambord wyraził gotowość przyjęcia książąt orleańskich w swoje objęcia. „Jakże W. Królewiczowska Mość chce, żeby się książęta Orleańscy rzucili w wasze objęcia, kiedy każdy z was trzyma swój sztandar w jednéj ręce?“

Lewica umiarkowana tak zwana *l'Union républicaine* do któréj partyi i Gambetta należy, także gromadzi swoich członków i dyskutuje swoje przyszłe postępowanie w nowéj sesyi. Jak się zdaje, część deputowanych należących do téj grupy, liczącéj około 110 członków, poprze Thiersa w główaych pytaniach, przekonawszy się, że prezes rzeczypospolitéj nie ma ambicyi zostać Monkiem Orleanów. Drobne grzeczności Thiersa dla familii swego dawnego króla, jak przyjęcie młodych książąt do armii, co jedni nie legalnością nazywają, drudzy zaś z kodeksem wojskowym w rękach uznają za postępowanie legalne *), nie jest dość ważną rzeczą, by Thiersowi za to nie pomagać w dalszych jego planach.

Zresztą książę Aumale jako dyrygujący w familii, nie ma być koniecznie zadowolony z Tiersa, widząc, że ten zamyśla zmienić stanowisko swoje tymczasowe na stałe, jak tylko w nowéj sesyi sposobność się do tego nadarzy. Obsadzenie niektórych miejsc partyzantami Orleanów, jak prefektury policyi w Paryżu i niektórych prefektur na prowincyi nie podoba się wprawdzie lewicy, ale za to znowu Thiers obsadza legacye, chociaż nie pierwszorzędne republikanami i tworzy niejako nową szkołę dyplomatyczną dla partyi, która nie będąc od 20 lat przy władzy, nie miała wcale członków rutynowanych w téj gałęzi służby publicznéj. Dotychczas już trzech członków partya republikańska ma w dyplomacyi tj. Lanfreya w Bernie, Lavertujona w Hadze i Picarda w Brukseli. Nominacya Jules Féry do Washingtonu ukaże się z pewnością w tych dniach w *Officiel*. Tak więc lewica uznaje, że Thiers dość oględnie postępuje z nią a ma nadzieję, że przygotuje miejsce należyte dla Gambetty, przyszłego prezydenta rzeczypospolitéj.

Niebawem i inne kluby Izby na nowo się ukonstytuują i przysposobią się do walki, daj Boże tylko parlamentarnéj. Klub lewego centrum zostanie jak i w przeszłéj sesyi filarem dla rządu tylko zamiast Riveta prezyduje Picard.

Między projektami, które rządowi przypisują i które dzienniki obrabiają i dyskutują, najwięcéj zasługuje na uwagę, propozycya możebna utworzenia Izby wyższéj, Izby parów, czyli senatu, wszystko jedno, jak kto chce nazwać tę instytucyę mającą służyć do równoważenia wystąpień natarczywych którejkolwiek partyi zgromadzenia narodowego. Że utworzenie takiéj Izby wyższéj nie byłoby nieprzyjemnem Thiersowi to pewna, ale będzie miał do walczenia z ogromnemi trudnościami, z opozycyą zaciętą lewicy nawet umiarkowanéj a naturalnie i skrajnéj. Projekt ten jednakże dopiero po kwestyi ustalenia formalnego rządu tymczasowego przyjść może na stół obrad zgromadzenia narodowego.

Sądy wojenne funkcyonujące z regularnością żołnierską, których liczba aż do 24ch podniesioną została, wyrokiem zapadłym w sprawach morderców jenerałów Lecomte i Thomasa zbudziły uwagę publiczną, która się już do tych sądów wyjątkowych niemal przyzwyczaiła. Skazano siedmiu oskarżonych na śmierć, między tymi jednego niemającego 17tu lat nazwiskiem Leblond.

Rozważywszy, że ani jednego z morderców czynnych nie ma przed sądem oprócz Verdaguera, byłego wojskowego, który bardzo czynnie zachęcał do zbrodni, wyrok śmierci za surowy, w czasie, kiedy Thiers powiada, że potrzebna *clémence* lub *modération*. Polak Kazdański skazany na prostą deportacyę.

Co za decyzya zapadnie w komisyi ułaskawień, z pewnością już w tym tygodniu dowiemy się. Zdania członków komisyi co do wykonania wyroków są, jak zapewniają podzielone, i to w sposób dość szorstki; głosy dwóch czy trzech tylko członków niepewnych stanowić będą większość w decyzyi. Wpływ Thiersa nie jest wielki, bo chociaż się wstawił za żołnierzem Estragnat z Marsylii i za byłym merem w Puteaux (gminie pod Paryżem), komisya przecież nie ułaskawiła ich, wyrok śmierci wykonano na pierwszym, a drugi popłynął już do Nowej Kaledonii.

P. Clémenceau były mer przedmieścia Montmartre nieszczęsnych dni Komuny, strzelał się wczoraj z kapitanem Poussarques i zranił go. Przyczyną pojedynku było świadectwo tego kapitana, który komenderował batalionem pod jenerałem Lecomte, a który przed sądem wojennym obraził p. Clémenceau. Podróż Thiersa do Rouen odbędzie się 27go w niedzielę. Dotychczas nie ma zmiany w programie.

Wiedeń 26 listopada. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następujące pisma odręczne cesarskie:

Kochany książę Auersperg!

Mianuję Pana Moim prezesem ministrów, dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Wnioski Pańskie co do złożenia nowego ministerstwa zatwierdzam.

Równocześnie uwalniam szefów sekcyjnych: bar. Wehli, Karola Fidlera, bar. Mitis, Wiedenfelda i bar. Possingera od tymczasowego kierownictwa dotyczących ministerstw. Zawiadomisz ich Pan o tem i rozporządzisz, co dalej wypadnie.

Co do mianowania ministra w miejsce Dra Grocholskiego, oczekuję od Pana wniosków.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany bar. Holzgethan!

Uwawalniając Pana z poruczonego Panu przewodnictwa w Radzie ministrów, polecam Panu prowadzić dalej tymczasowo czynności ministra skarbu.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany jenerale bar. Scholl!

Uwalniając Pana łaskawie z posady Mego ministra obrony krajowej, zastrzegam sobie postanowienie co do dalszej służby pańskiej.

Wiedeń 25 listopada.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany p. Grocholski!

Uwalniam Pana łaskawie na własną prośbę Pańską z posady ministra.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany bar. Lasser!

Mianuję Pana Moim ministrem spraw wewnętrznych.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany Drze Banhans!

Mianuję Pana Moim ministrem handlu.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany Drze Stremayr!

Mianuję Pana Moim Moim ministrem wyznań i oświecenia.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany Drze Glaser!

Mianuję Pana Moim ministrem sprawiedliwości.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany Drze Unger!

Mianuję Pana Moim ministrem.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany p. Chlumecky!

Mianuję Pana Moim ministrem rolnictwa.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

Kochany książę Auersperg!

Kierownictwo Mego ministerstwa obrony krajowej, poruczam pułkownikowi obrony krajowej Juliuszowi Horstowi, odnośne zaś polecenie wydałem Memu państwowemu ministrowi wojny.

Wiedeń 25 listopada 1871.
Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r.

— W dalszym ciągu podaje taż sama gazeta urzędowa następujący

Patent

cesarski z dnia 25 listopada 1871 r. odnoszący się do rozwiązania sejmów Austryi Górnej, Krainy, Bukowiny, Moraw i Vorarlbergu, oraz do zwołania wybrać się nowo mających sejmów.

My Franciszek Józef z Bożej łaski cesarz austr. król węgierski i czeski itd. itd. czynimy wiadomem:

Art. 1.

Sejm Austryi Górnej, Krainy, Bukowiny, Moraw i Vorarlbergu, są rozwiązane, i natychmiast należy rozpisać wybory do tychże sejmów.

Art. 2.

Nowo wybrane sejmy zwołane zostają na 18go grudnia do swych prawnych miejsc zebrania.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu d. 25 listopada tysiąc ośmset siedmdziesiątego pierwszego, Naszego zaś panowania dwudziestego trzeciego roku.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r., bar. *Lasser* w. r., *Banhans* w. r., *Stremayr* w. r., *Glaser* w. r., *Unger* w. r.
Chlumecky w. r.

— Ogłosiwszy powyższe akta zamieszcza urzędowa *Wiener Ztg* następujący ustęp:

„Rząd, któremu JCMość w tak trudnej chwili powierzył najmiłościwiej kierownictwo spraw państwa, złożony jest z mężów, którzy w życiu parlamentarnem już nie raz objawili słowem i czynem swoje przekonania polityczne. Jako mężowie honoru i dobrze myślący, okażą swe przekonania i urzeczywistnić je będą mogli na stanowisku, na które je powołało zaufanie JCMości. Kroki rządu nie pozostawią wątpliwości w jego szczere chęci i gorliwe usiłowanie, aby ustawom zasadniczym państwa zapewnić przyrzeczone im ze wszech stron uszanowanie, aby instytucye państwowe rozwijać w prawdziwym duchu konstytucyi, wszystkim szczepom ludowym dostarczyć bezstronnej obrony i równie pełnej miłości opieki, administracyę silną prowadzić ręką i skutecznie się starać o podniesienie położenia materyalnego państwa i interesów gospodarczo-rolniczych.

— Wczorajsza zaś *Wiener Ztg* w krótkich słowach ogłosiła nominacyę hr. Beusta:

„J. C. K. Apo. Mość raczył postanowieniem najwyższem z 8 listopada r. b. mianować swego rzeczywistego radcę tajnego i szambelana bar. Fryderyka Beusta nadzwyczajnym ambasadorem przy dworze królewskim W. Brytanii.“

— W sobotę po południu złożyli nowi ministrowie przysięgę w ręce NPana. W obecności ministra domu cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Andrassego, oraz szambelana dworu *fm. hr. Crenneville* złożył najprzód przysięgę książę Adolf Auersperg, rotę przysięgi odczytał radca nadworny w ministerstwie domu cesarskiego i spraw zagranicznych bar. Hammer. Następnie złożyli przysięgę inni ministrowie, których nominacye wyżej zamieszczamy, przyczem znów rotę przysięgi czytał przełożony kancelaryi prezydyalnej w Radzie ministrów radca ministeryalny Artus.

Rosya.

Do wiadomości niepozbawionych interesu zaliczyć wypada osiedlanie się Serbów w Krymie nieopodal od miasta Berdiańska przy morzu Azowskiem położonego. Kolonistom tym rząd rozdał ziemię i to w rozmiarach znacznych, gdyż najmniej od 40—70 dziesięcin, a są tacy, którzy dostali i po kilkaset dziesięcin. Do ostatnich należy Łuka Wukałowicz wojewoda hercogowiński, Dakowicz wojewoda grachowski z Czarnogóry, Ziuraszkowicz wojewoda czarnogórski, Lubatowicz z Bocche di Cattaro. Widocznie kolonia ma cele polityczne; są to wszystko niezadowoleni, którzy osiedli w pobliżu granicy, dostawszy wsparcie od rządu carskiego, aby łatwiej wywierać wpływ na swoich ziomków. Łuka Wukałowicz nawet nie przebywa w darowanej od Cara majętności, ale przemieszkuje w Odesie, a bez żadnej ogródki piszą *Noworosyjskie Wiadomości* wychodzące w tem mieście, że musi tam przebywać dla widywania się ze swymi współziomkami przyjeżdżającymi do niego z różnych i odległych stron. Jest więc już nawet oficyalnie stwierdzone spiskowanie Moskali z tureckimi Słowianami, a nie trzeba zapominać, że pomiędzy kolonistami serbskimi są również mieszkańcy krajów austryackich.

Z powyższą wiadomością można połączyć poświęcenie nowej cerkwi w Dąbrowie górniczej w Królestwie Polskiem. Dąbrowa leżąca na krańcu zachodnio-południowem Królestwa, może mieć zaledwie kilku urzędników górnictwa prawosławnych, tem więcej, że nie będąc nawet miastem nie może mieć wielu przybyszów z carstwa. Ale *Dziennik Warszawski* nie zaniechał objaśnić, że doniosłość cerkwi jest ważna pod tym względem, że Dąbrowa „leży nad samą granicą austryacką,“ można więc będzie prowadzić ztamtąd swobodnie agitacyę. Zapewne odpowiednio do tegu celu będą dobrane osoby i środki materyalne. Powoli zatem zaczyna się ujawniać sieć intryg moskiewskich, jakiemi stara się ona nurtować w sąsiednich krajach, opasując Austryę w koło koloniami swej propagandy. Przytem Rosya nie zapomina o znaczeniu oręża w podobnych razach, a do tylu podanych poprzednio doniesień o jej uzbrojeniu, zapisujemy z *Nowosti* wiadomość, że na budujących się liniach kolei żelaznych mających połączyć Białystok z Mikołajewem będzie wzniesionych kilka nowych fortec, i że na ten cel miano wybrać miasta: Białystok, Równo i Ostróg.

Sprawy sądowe.

Kraków 27go listopada.

(*Wyrok w procesie Tobolskiego*).

W sobotę o godzinie 6ej wieczór, jak było zapowiedzianem, ogłosił sąd wyrok następującej treści:

Karol Tobolski i Karolina Breitl winni są zbrodni kradzieży, popełnionej na szkodę masy, a raczej spadkobierców śp. Józefa Jana Sebastyana Głowackiego, niewłaściwie Konstantym Sznagą zwanego; X. Franciszek Brzechwa zaś winnym jest uczestnictwa w tejże kradzieży. Prócz tego Karolina Breitl winną jest wykroczenia przeciw bezpieczeństwu własności.

Karol Tobolski skazanym został na ciężkie więzienie przez lat sześć, Karolina Breitl również na ciężkie więzienie przez lat pięć, oboje z jednorazowym postem co tydzień; X. Franciszek Brzechwa na karę więzienia przez lat dwa. Następnie wszyscy ponieść mają solidarnie koszta procesu. Karol Tobolski i Karolina Breitl wynagrodzić mają niepodzielnie szkodę w kwocie 3.000 rubli za list wymieniony przez Tobolskiego; wszyscy zaś troje również niepodzielnie szkodę 12.000 rubli za 4 listy wymienione przez X. B., zrządzoną spadkobiercom śp. J. J. S. Głowackiego.

Pisząc ten proces dla ogółu publiczności, winniśmy także szczegółowo podać prawniczą jego stronę. Zdania prawników w tym procesie bardzo były podzielone, a nawet śmiało powiedzieć możemy, wielka ich liczba utrzymywała, iż opierając się na podstawie ściśle prawnej, trudno będzie złożyć naprzód dowód przedmiotowej istoty czynu, a następnie dowód winy. Słyszeliśmy zdanie w tym względzie z. nadprokuratora, które nie powiemy, żeby słabo, ale bez pewnej biegłości, każdemu prokuratorowi bardzo potrzebnej, było wypowiedziane; słyszeliśmy zdanie obrońcy — posłuchajmy teraz zdania sądu.

Sąd jako dowód przedmiotowej istoty czynu przyjął: dwie własnoręczne, równobrzmiące konsygnacye ś. p. Sznagi, w których właśnie Nra listów zastawnych są wyszczególnione. Że K. Sznaga nietylko mógł być w posiadaniu takich listów, ale że je także będąc w Krakowie posiadał, dowodzi, 1) że był według zeznań świadków człowiekiem zamożnym, 2) że był w chwili śmierci w posiadaniu takich kuponów, które odpowiadają kapitałowi listów brakujących a na konsygnacyach zanotowanych, 3) że gdy rozgłos o jego śmierci ucichł, pojawiły się tu w Krakowie w obiegu owe listy brakujące. Że się dwie osoby pozbywaniem tych listów zajmowały, okoliczność ta wnosić każe, iż te 5 listów zastawnych nikomu w depozyt powierzone nie były, tem bardziej, że osoby wymieniające takowe do własności ich się nie przyznały, ani też nie twierdziły, aby im je Sznaga w depozyt powierzył. Istota przedmiotowa czynu jest przeto w myśl §§ 136, 263, 270 ust. 2 i 282 ust. 3 P. K. udowodnioną.

Dowód winy K. Tobolskiego składają następujące trzy poszlaki prawne: 1) Nieusprawiedliwione posiadanie listu zastawnego, kuponów od obligacyj z kradzieży pośrednio pochodzących, wreszcie jednej z tychże obligacyj (§ 138, 8). 2) Zacieranie śladów (§ 138, 11). 3) Robił wydatki nie będące w stosunku z dochodami z realności (§ 139 C. 1). Związek między osobą a czynem wyprowadza sąd z tego, że Tobolski był obecny przy śmierci Sznagi, że równocześnie wystąpił z X. Brzechwą do wymiany, że się wikłał w zeznaniach, oraz że wymiana po uwięzieniu obwinionych ustała.

Dowód winy Karoliny Breitl opiera sąd na: 1) nieusprawiedliwionem posiadaniu oblig. Nr. 12.106; 2) ukrywaniu śladów zbrodni; 3) posiadała i wydawała sumę nie zgadzającą się z dochodami. Związek: była na miejscu czynu, gdyż sama znalazła pugilares, miała o nim wiadomość, jak to z zeznania świadków wypływa.

Dowód winy X. Franciszka Brzechwy opiera sąd na przyznaniu się obwinionego (§ 264), iż listy zmieniał. Zły zamiar zaś z sprzeczności w tłumaczeniu się, oraz że jednego i tego samego dnia u dwóch zmieniał bankierów, aby nie zwrócić uwagi, iż taką wielką sumę posiada pieniędzy. Związek zaś wyprowadzono z tego, że kupony od obligacyj otrzymanych za listy zaraz przeszły w posiadanie Tobolskiego; równoczesne pozbywanie listów wskazuje na łączność działania, następnie, że kuponów nikt od chwili uwięzienia obwinionych nie wymienia, co wskazuje, że restytucyi nikt nie odebrał, bo nie obawiałby się wymieniać kuponów; wreszcie sfałszowanie protokółu, jakkolwiek dotyczy wszystkich, odnosi się jednak najwięcej do X. Brzechwy, bo on był tylko na wolnej stopie.

Jako okoliczności obciążające winę Tobolskiego przyjął sąd: wysokość szkody i wybiegi w tłumaczeniu się; winę K. Breitl: zbieg przekroczenia z zbrodnią, wysokość szkody i wybiegi w tłumaczeniu się; winę X. Brzechwy: wysokość szkody, wybiegi w tłumaczeniu się i wielkie nadużycie stanowiska kapłańskiego. Jako okoliczności łagodzące winę Tobolskiego i Breitlowej, że nigdy nie byli karani, i że od 12 lipca 1870 siedzą w więzieniu; winę X. Brzechwy łagodzi nienaganne dotychczas życie.

Wyroku wysłuchali obwinieni dość spokojnie, jeden tylko Tobolski był widocznie wzburzony; podczas czytania motywów ciągle kiwał głową, okazując zdziwienie, iż sąd nie wierzył jego tłumaczeniu się, wreszcie rzucił się z gniewem na krzesło, i tak rozparty siedząc słuchał wyroku do końca. Wszyscy troje zgłosili rekurs.

W końcu pozwolimy sobie kilka uwag co do samej rozprawy ostatecznej. Nie uważamy za stosowne, aby posiedzenia trwały aż pięć godzin bez przerwy, gdyż zmęczenie wówczas sędziów jest i musi być tak wielkie, że niepodobna tego ukryć. Umysł przez pięć godzin natężony musi w końcu uledz zmęczeniu, co wobec ważności sprawy być nie powinno. Lepiejby więc było przeciągnąć rozprawę o jeden dzień dłużej, niż tak długie odbywać posiedzenia. Nie zdaje nam się także rzeczą stosowną, a nawet śmiało twierdzimy, iż nie powinien sąd w miejsca dla siebie i obwinionych przeznaczone wpuszczać osób prywatnych, jakby dla oglądania zbliska obwinionych, co nawet mięszać ich może, a w oczach galeryi stawia tych uprzywilejowanych gości w charakterze, nie wiemy, czy świadków, czy biegłych, czy obwinionych. Gorzej jeszcze, że tym razem widziano dzieciaków w sali sądowej, lubo wstęp dozwolony był tylko za biletami, a nawet niedorostki te przez jakąś protekcyę dostały się w obręb kratek sądowych.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 28 listopada: Józefa Rachwalskiego o ciężkie obrażenie ciała; Bartłomieja Wójcika o ciężkie obrażenie ciała; Wojciecha i Agaty Ogórków o ciężkie obrażenie ciała; Katarz. Klubackiej v. Drosowskiej o kradzież.

We środę d. 29 listopada: Pawła Palucha o ciężkie obrażenie ciała; Józefa Kurpiela o zabójstwo; Jana Kwinty o kradzież; Pawła Wojnarowskiego o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 30 listopada: Maryanny Tacianki o kradzież; Józefa Banasia i dwóch wspólników o kradzież; Wincentego Bienika o zgwałcenie; Józefa Wolskiego o oszustwo.

W piątek d. 1 grudnia: Wojciecha Idzikowskiego o uczestnictwo w kradzieży; Maryanny Magieranki o kradzież; Wojciecha Błaszczyka o kradzież; Karola Smita o kradzież; Ignacego Skupnia o kradzież.

W sobotę d. 2 grudnia: Tomasza Wilczaka o kradzież; Antoniny Zawadzianki o kradzież; Julii Kapuścińskiej o kradzież; Marcyanny Kołkowny o kradzież.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. Donieśliśmy już dawno, że z grona tutejszych rękodzielników i przemysłowców wyszedł Komitet wystawy krajowej mającej się odbyć w Krakowie w miesiącu wrześniu 1872 r. Uzyskał on zatwierdzenie programu przez władzę krajową jeszcze w wrześniu, wydał wtedy odezwę, lecz od tej chwili nie dał o sobie znaku życia. Wreszcie d. 22 bm. zebrał się i uchwalił zaprosić pewną liczbę obywateli na naradę. Otóż narada ta odbyła się wczoraj i powzięła pierwsze uchwały mogące temu zamiarowi dać należyty popęd. Przedewszystkiem postanowiono uzupełnić Komitet przez zaproszenie do niego osób mogących wpłynąć na powodzenie wystawy, oraz zaprosić na Prezesów wystawy Prezydenta miasta, Prezesów Rady powiatowej Krakowskiej, Towarzystwa rolniczego i Izby handlowo-przemysłowej, wybrano Dra Weigla naczelnym dyrektorem wystawy, powierzono mu zajęcie się jej przygotowaniem, przydzielono mu sekretarza i ustanowiono bióro wystawy, które mieścić się ma w lokalu Izby handlowo przemysłowej; przedewszystkiem zaś nadano właściwą cechę wystawie, że ta nie będzie lokalną, lecz krajową, na co już pozwolenie jest uzyskane, a zarazem, że przez wzgląd na wystawę powszechną mającą się otworzyć w Wiedniu w maju r. 1873, zadaniem będzie wystawy krakowskiej zebrać i skupić owoce przemysłu i pracy kraju naszego, by te mogły być na wystawie wiedeńskiej należycie reprezentowane. Po ukonstytuowaniu się komisyi wystawy z osób zaproszonych, bióro dyrektora głównego zajmie się rozesłaniem zaproszeń i odezw do Rad powiatowych i gminnych, Izb handlowo-przemysłowych, stowarzyszeń, korporacyj, zakładów publicznych, zarządów kolei żelaznych i przemysłowców prywatnych, oraz przedsięweźmie dalsze czynności przygotowawcze.

— Dziś rano przejechał tędy do Wiednia Namiestnik hr. Gołuchowski.

— Jutro (28go) przypada rocznica zgonu Mickiewicza. Ze względu na przepisy rytuału nie może się jutro odbyć nabożeństwo żałobne za duszę wieszcza; takowe więc odbędzie się 29go we środę o godzinie 11ej przed południem w kościele Św. Anny. Towarzystwo „Muza“ odśpiewa podczas nabożeństwa *Requiem* Verhulsta.

Jutro zaś natomiast obchodzoną będzie rocznica zgonu Mickiewicza w Czytelni Akademickiej o godzinie 7ej wieczorem. Członkowie Czytelni mają prawo wprowadzania pewnej liczby osób znajomych, o ile lokal wystarczy. Program obchodu jest następujący: Odczyt p. Dobrowolskiego p. n. „Pobyt Mickiewicza w Wilnie;“ chór męski Abla „Grób piewcy;“ Nokturna Chopina na *es dur*, odegra na fortepianie p. Elektorowicz; deklamowany przez p. Sądeckiego ustęp z „Pana Tadeusza“ (koncert nad koncertami); śpiew Zarzyckiego „Pamiętaj!“ odśpiewa p. Cholewicz; solo na skrzypce wykonane przez p. Gluzińskiego; chór męski Kückena „do Gwiazd;“ wiersz p. Grudzińskiego „Na zgon Mickiewicza“ przez autora odczytany; Chopina „Marsz pogrzebowy“ na fortepian wykonany przez p. Elektorowicza.

— Hrabia Stanisław Tarnowski nabył za 4000 fr. pierwotny rękopism „*Pana Tadeusza*“ Adama Mickiewicza. Syn poety Władysław, przesyłając tenże nabywcy, następny list dołączył:

„Niniejszem pismem oświadczam, iż rękopism *Pana Tadeusza* na ręce p. Bronisława Zaleskiego nadesłany jest własnoręcznym rękopismem ojca mojego, że zmuszony klęską, jaka spotkała księgarnię moją, zburzoną przez wojsko wśród ostatnich ruchów paryskich, rzeczony rękopism sprzedałem na własność hr. Stanisławowi Tarnowskiemu.

Paryż 6 października 1871.
Władysław Mickiewicz.

Rękopism jest bardzo czytelny i w długich ustępach bez żadnéj poprawki. Niektóre nazwiska w rękopiśmie spotykane, uległy później zmianie, i tak Soplica nosi tam nazwę Naplica, Horeszko, Orzeszki itd. Najwięcéj zmian znajduje się w księdze 10téj.

— Na korzyść ubogich uczniów szkoły sztuk pięknych ma się odbyć szereg odczytów z dziedziny sztuki w sali radnej Magistratu. Program odczytów brzmi nader zachęcająco, tak ze względu na imiona prelegentów, jak i obrane przedmioty.

Oto program: 1) O znawstwie w dziedzinie dzieł i przedmiotów sztuki przeszłości; prelekcya wstępna (z wystawą okazów) prof. Wł. Łuszczkiewicz; 2) O sztycharstwie (z wystawą arcydzieł sztycharstwa), p. Antoni Zaleski; 3) O medalach i kameach (z wystawą), p. W. Rudzki; 4) O królowej Elżbiecie z V tomu Jagiellonek (z wystawą tryptyka i portretów), hr. Aleksander Przezdziecki; 5) O artystycznych usiłowaniach najnowszych czasów (z wystawą), prof. Wincenty Pol; 6) O malarstwie religijnem z XV wieku (z wystawą), p. Lucyan Siemieński.

Prelekcye te odbywać się będą w niedziele, środy i piątki od 12ej do 1ej w południe. Pierwsza z rzędu prelekcya prof. Łuszczkiewicza odbędzie się pojutrze we środę.

— W nocy 21go skradziono w domu pod L. 55 przy ulicy Blichowej z komórek i szafarni zamkniętych różne przedmioty. Wykryto sprawców tej kradzieży Jana i Maryannę Gandorów na Grzegórzkach, i oddano ich do sądu.

— Jacenty Szmuk przytrzymany został na kradzieży wczoraj w szynku przy ulicy Grodzkiej Nr. 112, podczas tańców. Znaleziono przy nim kilka reńskich ukrytych w odzieży i różne drobiazgi.

— Jan Stokłosa woźnica jednokonki Nr. 5, przejechał wczoraj na Kazimierzu Dawida Friedmana i lekko go skaleczył w rękę.

— Wawrzyniec Cebula, landwerzysta z Kliszowa w powiecie Mieleckim, przytrzymany został d. 13 bm. na kradzieży desek na Maślakówce, wszelako zdołał uciec. Aresztowano go jednak 24go. Siedział on już w więzieniu tutejszem za kradzież, a poszukiwany jest przez sąd kolbuszowski także za kradziez.

— D. 23 bm. znaleziono na Podgórzu w cegielni miejskiej na piecu nadpalone zwłoki nieznajomego człowieka, który, jak się wywiedziano, przybył do Podgórza przed paroma dniami, i jak się zdaje, nie znalazłszy nigdzie przytułku, położył się na piecu. Zapewne odurzony czadem węgla znalazł śmierć, a gdy ogień w piecu coraz wyżej sięgał, dostał się do zwłok, które opalił.

— Jakiś nieznajomy mężczyzna mogący mieć lat przeszło 30, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów blond, małych rudawych wąsów, w czarnym surducie, mówiący po polsku i po niemiecku, przybył d. 19 b. m. do mieszkania Macieja Wawrzyńczyka rzeźnika w Mysłowicach, na Szlązku pruskim, i wyprowadził go z domu do wsi Jeziorki w powiecie Chrzanowskim, gdzie chciał mu sprzedać dwa wieprze. Przybywszy z nim w miejsce zwane Ponikwicą, zarosłe krzakami, strzelił do Wawrzyńczyka z pistoletu i zranił go w głowę, a gdy ten padł, zbrodniarz usiłował dobić go kijem i obedrzeć go z pieniędzy, ale gdy na krzyk rannego zbliżali się ludzie wracający z kościoła, rozbójnik uszedł w kierunku ku Byczynie i Libiążowi. Obrażenia Wawrzyńczyka mają zagrażać życiu jego.

---

*) Tylko nieprzyjęcie żołdu kodeks wojskowy uważa za postępowanie nielegalne i żąda za to wykreślenia z list armii. Przeniesienie zaś wojskowego z *titre étranger* na *titre français* ma być pozwolonem. (*Kor.*)

Napastnik mówił przed nim, że od lat kilku dzierżawi młyn. Sąd śledczy w Chrzanowie zajmuje się dochodzeniem. O tym samym wypadku piszą:

W lesie pomiędzy Byczyną a Jeziorkami w powiecie Chrzanowskim nieznany dotąd włościanin usiłował 19 b. m. zamordować Mateusza Wawrzyńczyka rzeźnika z Mysłowic. Wawrzeńczyk został wystrzałem ciężko skaleczony a zbrodniarz umknął, gdyż w chwili, gdy padł strzał, nadeszły dwie włościanki. Podejrzanych o popełnienie zbrodni dwóch włościan z Pogorzyc aresztowano.

— Policya wyśledziła we Lwowie Józefa Makarewicza zwanego Maskowskim, zbiega z pułku bar. Jabłońskiego; jest on podejrzany o rabunek d. 5 b. m. w Sieniawszczyznie. Także wyśledzono we Lwowie w szynku Dawida Taliera przy ulicy Akademickiej znaczny skład rzeczy skradzionych na prowincyi, a między innemi futra wartości 2,500 zlr., skradzione zeszlego lata kupcowi Eisigowi Gelbhaus w Tyśmienicy.

— Wybory uzupełniające do Rad powiatowych odbędą się: d. 4go grudnia do Rady Staromiejskiej jednego członka z grupy miast; a d. 19 grudnia do Nadworniańskiej 2ch członków z grupy większej własności; do Drohobyckiej 2ch członków z większej własności, do Cieszanowskiej jednego członka z grupy gmin wiejskich; do Brzeżańskiej jednego członka z większej własności, i do Kossowskiej jednego członka z większej własności.

— Donoszą nam z Nizin w powiecie Mieleckim, iż N. Cesarz Ferdynand nadesłał dla poszkodowanych powodzią tego lata w powiecie Mieleckim 1000 zlr.

— Dziś doszła nas *Gaz. Narodowa* w nowem wydaniu, gdyż wczorajsze wydanie N. 356 zostało skonfiskowane.

— W piątek skonfiskowała prokuratorya we Lwowie broszurę „Po sejmie" przez „demokratę polskiego".

— Redaktor odpowiedzialny *Gaz. Narodowej* skazany został na 10 zlr. kary za ogłoszenie datku na szkołę polską w Batignolles a to na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z r. 1854.

— *Gaz. Warsz.* donosi, że d. 16 bm. umarł we wsi Gubernia powiatu Kobryńskiego gubernii Grodzieńskiej Julian Aleksander Mickiewicz ostatni z braci poety, syn Mikołaja i Barbary z Majewskich, urodzony w Nowogródku r. 1801. Nauki początkowe pobierał w mieście rodzinnem, uniwersyteckie w Wilnie, gdzie otrzymał tytuł magistra obojga praw. Obszerna jego rozprawa pod tytułem: „Jaki wpływ prawodawstwo rzymskie na polskie i litewskie mieć mogło", drukowana r. 1825 w *Dzienniku Warszawskim* z przypisami Lelewela, utorowała mu drogę do katedry w liceum Krzemienieckiem, skąd w r. 1835 przeniesiony został na katedrę prawa rzymskiego do uniwersytetu Kijowskiego, a w r. 1840 na takąż katedrę do Charkowa. Będąc emerytem przeniósł się do majętności swojej w Grodzieńskiem, gdzie po długiej chorobie życia dokonał. Pozostawił po sobie wdowę Teresę z Terajewiczów; syna Franciszka i córkę Maryę. W rękopiśmie miał przygotowane do druku kursa prawa wykładane w Krzemieńcu i encyklopedyę prawa.

— Wczorajszy numer 328 dziennika praskiego *Politik*, został skonfiskowany.

— Nr 333 *Kłosów* zawiera: „Bratanki" powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy); — „Sztuki piękne" przez Aleksandra Lessera; — „Ile to nieszczęść na tym świecie" śpiew Artura Bartelsa; — „Hrabia Horn", trajedya w 5 aktach Józefa Weilena, przekład Ed. L. (c. d.); — „Wiosenna wycieczka w Czerskie przez Edwarda Chłopickiego (c. d.); — „Twardowski czarnoksiężnik" przez K. Wł. Wójcickiego (z 3 rycinami); — „W Kruchcie kościoła" obraz J. Chełmońskiego z wystawy obrazów Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem (rycina); — „Korespondencya" (Lwów) dok.); — „Ludzie z r. 1851" podał Maks. Gl. (dok.); — „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Przegląd polityczny"; — „Od wydawcy"; — „Od Redakcyi".

— Telegram z Londynu z 25go donosi, że według telegramu otrzymanego przez *Daily Telegraph* z Aleksandryi, łódź algierska wioząca 75 pielgrzymów do Mekki, zatonęła w porcie aleksandryjskim, i wszyscy ludzie zginęli.

Teatr. We wtorek dnia 28 listopada: *Damy i huzary*, komedya w 3 aktach prozą Aleks. hr. Fredrę.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej. otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 25 listopada po opadnięciu mgły rannej, dzień dość pogodny i ciepły; termometr do + 2°.9 od — 1°.7 R. Dnia 26 pochmurno i mglisto; termometr od — 0°.8 doszedł + 1°.2 R. Barometr z małym ruchem jednak na dół; o godzinie 6ej rano dnia 27go listopada wysokość jego była 328.30, termometru — 0°.2R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 28 listopada, Śgo Rufina męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podług doniesienia c. k. rządu krajowego Bukowińskiego z dnia 15go listopada b. r. przekonano się o istnieniu księgosuszu w kwarantanie Nowosielickiej i zaniono wpuszczania bydła z Besarabii do tej kwarantany aż do dalszego zarządzenia

Do 15 listopada b. r. ustał księgosusz w Sudole powiatu krakowskiego, wybuchł zaś w Ernsdorfie, pow. bobreckiego, w Kozarze i Bukaczowcach, pow. rohatyńskiego i w kwarantanie kozaczowieckiej.

Obecnie zaraza ta panuje w dwóch miejscowościach powiatu rohatyńskiego, a w jednej miejscowości pow. bobreckiego, husiatyńskiego, borszczowskiego i krakowskiego, gdzie z ilości 3055 sztuk bydła rogatego w 25 zagrodach 19 sztuk padło a 103 zabito. Oprócz tego oddano na rzeź 95 sztuk podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 20 listopada 1871.

Minister spraw wewnętrznych udzielił pp. Józefowi Englowi, Hugonowi Firichowi, Zygmuntowi i Augustowi baronom Romaszkanom, Bonifacemu Schillerowi, Kajetanowi Tetzlofowi i Dawidowowi Tannenbaumowi pozwolenie na utworzenie spółki akcyjnej do wyrobu cegieł i lementu.

TRESC OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 25go listopada.

Posady: Dwóch dozorców więzienia w sądzie kraj. w Czerniowcach (300 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: D. 9 stycznia w sądzie obw. w Tarnowie relicytacya dóbr Łówczówka, Rychwałdu i Plesny. — D. 7 grudnia w sądzie pow. w Gródku licyt. egzek. realn. N. 28 w Białogórce. — D. 11 grudnia w pow. dyrek. skarbu w Kołomyi licyt. celem wydzierżawienia podatku konsumc. w Obertynie, Kossowie i Horodence.

Zawiadomienia: Sąd del. miejski we Lwowie spadkobierców ś. p. Feliksa Niedzielskiego o nakazie zapłaty Amalii Michniewicz 2231 zł. — Sąd obw. w Przemyślu Andrzeja i Emilii Zatwarnickich o wytoczeniu im pozwu przez Natalię z Wołoszczakiewiczów Dmóchowską o ekst. drobnych sum z realn. N. 70 na Podgórzu. — Sąd obw. samborski przedstawicieli masy Walentego Palucha o ekst. 130 zł. z real. N. 19 w Samborze. — Sąd pow. w Dolinie o uznaniu Ludwika Karbowskiego zaginionego w bitwie pod Skalicami w r. 1866 za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go listopada.

HOTEL POD ROŻĄ: Kazimirz Mogielnicki wł. d. z Rosyi, A. Katerla wł. dóbr z Kongresówki, Arkadyusz Węgrzynowski z Rosyi, Antoni Górski z Odessy, Edward Müntzer z Granicy, Leonard Olpiński z Galicyi, A. Rudzki właśc. dóbr z Kongresówki.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 24 listopada. Burmistrz Anspach oświadczył w Izbie deputowanych, że otrzymał od prezesa Izby pismo ubolewające nad krokami zarządzonemi. Anspach broni się i mówi, że jeżeli środki te nie znajdują uznania, niechaj rząd weźmie na siebie odpowiedzialność; byłoby to jednak jeszcze jednym błędem więcej do już popełnionych przez niego. Minister spraw wewnętrznych Kervyan odpowiadając na to, rzekł: „Nie mogę pozwalać, aby sąd opinii publicznej przenosił się na ulicę; jedna tylko istnieje trybuna, i to w Izbie. Od dwóch dni obradowaliśmy pod naciskiem manifestacyi. Nie naganiam administracyi miejskiej, ale chociaż dała ona dowód dobrej woli, środki jednak nie były dostateczne, gdyż nieprzeszkodziła znieważaniu członków Izby. Obraza jednego członka Izby, wszystkich nas dotyka." W dalszym ciągu bardzo ożywionego posiedzenia żądał Bara wśród oklasków lewicy, aby ministeryum podało się do dymisyi. Minister skarbu Jacobs odpowiada z wielkiem rozdrażnieniem, że ministeryum nie ustąpi z powodu różnicy zdań z pewną częścią ludności Brukselli, a weźmie tylko dymisyę w przypadku różnicy zdań między Izbą a królem albo ciałem wyborczem. Poczem Izba odroczyła się do wtorku. *Indép. belge* donosi, że burmistrz Anspach powołany był do króla.

Bruksella 24 listop. wieczór. Około sto osób przed pałacem parlamentu znieważało deputowanych katolickich. Ajenci policyjni wysłani zostali dla utrzymania porządku. Mówią, że druga legia gwardyi obywatelskiej stoi gotowa do pochodu w ratuszu.

Bruksella 24 listop. godz. 10 wieczór. Wzburzenie w mieście trwa ciągle. Cała gwardya obywatelska stoi pod bronią. Tłum wybijał okna u Nothomba, w ministeryum sprawiedliwości i w quartier Léopold. Żandarmerya dobyła pałaszy i wiele osób jest poranionych. Teraz spokojnie.

Bruksella 24 listop. w nocy. Wieczorem o godz. 7¼ uderzono na alarm i cała gwardya obywatelska była zwołana. Około 9ej wieczór bardzo wielki tłum ludu zrobił demonstracyę przed domem Nothomba (byłego ministra, z partyi katolickiej) i wytłuczono tam okna. Obawiają się tam dalszych demonstracyj i to groźniejszych.

Bruksella 25 listop. Liczne tłumy ludu przeciągały nocą po ulicach; nie zaszły żadne niepokoje. Tłum ograniczył się na wybiciu okien u kilku deputowanych katolickich; domy ich obstawiono żandarmami. Główny sztab gwardyi obywatelskiej znajdował się w ratuszu; wszystkie posterunki policyjne wzmocniono; gwardya obywatelska z radością była przyjmowaną. Dziś wyszła następująca odezwa: „Burmistrz do mieszkańców Brukseli! Nieporządki są ze szkodą dobrych obywateli, obowiązkiem jest moim położyć im koniec. Zbiegowiska naruszają porządek i narażają spokojność obywateli na wielkie nieprzyjemności. Wzywam mieszkańców, aby nie zatrzymywali się na ulicach i placach publicznych. Zbiegowiska są zakazane i będą w potrzebie rozpędzane."

Bruksella 25 listop. 7my pułk liniowy, 2gi pułk ułanów i półbateryi artyleryi z jaszczykami przybyły tu zeszłej nocy z Antwerpii. Artylerya obozuje na strzelnicy narodowej.

Bruksella 25 listop. *Indép. belge* ogłasza pismo burmistrza Anspacha, które mówi: „Kilku ajentów policyjnych użyło broni, nie będąc prowokowani, zawiesiłem tych ajentów na wniosek ich przełożonych."

Bruksella 25 listop. *Echo du parlament* pisze: Z dobrego źródła zapewniają, że jest mowa o dymisyi Dedeckera i innych jeszcze rzeczach (jakich?). Wzywamy publiczność do spokojności, gdyż mamy wszelki powód do mniemania, że opinii publicznej stanie się zadosyć.

Bruksella 25 listopada wieczór. Na uczcie dziś odbytej z powodu obchodu Św. Cecylii, burmistrz Anspach wzniósł zdrowie króla i miał mowę, w której między innemi rzekł o powodach wzburzenia panującego obecnie w mieście, że gdy początkowo król wzbraniał się podpisać nominacyi Dedeckera, ministeryum zażądało dymisyi; mówca oddawał królowi pochwały i rzekł następnie, że niedalekim jest dzień, kiedy król będzie w stanie działać i zadosyć uczynić opinii publicznej. Porządek nie był więcej naruszonym. Manifestacye nie ustają jednak; policya i żandarmerya rozgania tłumy, które znów po chwili zbiegają się. Potwierdza się wiadomość, że Dedecker podał się do dymisyi.

Bruksella 26 listopada. Dzisiejszy *Moniteur belge* ogłasza reskrypt królewski, przyznający bankowi brukselskiemu bezimienność i potwierdzający jego statuta.

Paryż 25 listopada. *Journal des Débats* i *Journal de Paris* powtórzyły doniesienie *Timesa*, iż książęta Orleańscy zasiędą w zgromadzeniu narodowem. Minister Rémusat oświadczył, iż nigdy nie podpisze nominacyi Ferry na posła do Washingtonu.

Wersal 25 listopada. Komisya ułaskawień odrzuciła wczoraj odwołanie się Ferrégo, Rossela i innych skazanych na śmierć. Członkowie komisyi zachowują jeszcze tajemnicę co do uchwał swoich, które przedłożone będą prezydentowi republiki do podpisu. Ten wyjechał dziś rano z jenerałem Cissey do Rouen a wieczorem ma wrócić. Komisya ułaskawień odroczyła się do 4go grudnia. Wyszedł dekret zawieszający dziennik *Le Rappel.*

Rouen 25 listopada. Thiers przybył tu dziś o 11ej rano. Na przemowę burmistrza odpowiedział podziękowaniem departamentowi, który od lat 27 trzy razy wybrał go deputowanym, aby bronił porządku i wolności.

Nizza 25 listopada. Garibaldi przeniesie się tutaj do miasta swego rodzinnego, i przygotowano już dla niego mieszkanie.

Rzym 24 listop. Zapewniają, że król, który miał tu przybyć 25go, przybył spieszniej dla zagodzenia sporów w łonie ministerstwa powstałych z powodu przyszłej mowy tronowej. W sekretaryacie Izby złożono petycyę opatrzoną 10.000 podpisami obywateli rzymskich, żądającą zniesienia zakonu Jezuitów. Mówią znów o układzie między sobą kilku państw dla wzięcia pod opiekę zakładów religijnych posiadanych w Rzymie. Sir Paget uchodzi za głównego twórcę tego zamiaru.

Rzym 24 listop. Wbrew doniesieniu, iż Papież nie miał alokucyi na ostatnim konsystorzu z powodu nominacyi 19 biskupów (między tymi 14 włoskich) utrzymują, że przemówił w ten sposób, iż wezwał biskupów, aby wiedli owczarnie swoje drogami sprawiedliwości i religii i chronili je od złego. które więcej niż kiedykolwiek ziemię zalewa. „Jeżeliby wam — rzekł Papież — odebrano środki utrzymywania z łatwością waszej godności, nie będzie wam zbywać miłosierdzia bożego. Idźcie zająć wasze stolice i sprawiajcie wasz urząd energicznie."

Rzym 24 listop. Przybył tu poseł amerykański Morsh. *Fanfulla* zapewnia, że wszyscy reprezentanci zagraniczni uwierzytelnieni przy rządzie włoskim, będą obecni otwarciu parlamentu. Król odwiedził dziś cesarza Brazylijskiego i jego małżonkę.

Rzym 25 listopada. Minister skarbu Sella zamierza po przedłożeniu stanu finansowego zażądać 200 milionów nowej pożyczki. Pożyczka ta ma być zawartą z bankiem sardyńskim (turyńskim) który umocowany będzie do powiększenia o tyleż biletów swoich w obiegu. Rada prowincyonalna uchwaliła 5000 fr. na pomnik Cavoura mający stanąć w Rzymie. — W Watykanie panuje niezadowolenie z nominacyi Goularda posłem francuskim przy dworze włoskim, wszelako reklamacye kardynała Antonellego w Wersalu nie skutkowały. (Wątpić można, aby reklamowano o posła nie przy Papieżu, lecz przy królu uwierzytelnionego).

Rzym 25 listop. *Libertà* donosi z zastrzeżeniem, że korporacye duchowne w Rzymie wygotowały do Papieża adres, w którym błagają go, aby pozostał w Watykanie. *Diritto* donosi, że towarzystwo kolei przez górę S. Gotarda mianowało Menabreę, Mordiniego i Servadio członkami rady zawiadowczej.

Londyn 25 listopada. Wczoraj wieczór wydano taki biuletyn: Książę Walii przepędził dzień spokojnie. Wszystkie objawy choroby są ciągle przychylne. Dziś zaś wyszedł taki biuletyn: Książę Walii przebył noc dość źle, ale gorączka odbywa zwykły przebieg bez innych komplikacyj. Poseł duński zachorował na ospę.

Hamburg 25 listop. *Hamb. Correspondent* dowiaduje się z Kiel z 24go: Rząd polecił tu uzbroić natychmiast trzy statki wojenne. Są one przeznaczone do Brazylii z powodu sporu wynikłego w skutku krwawej bitki w Rio Janeiro, gdzie pobito i uwięziono jednego oficera marynarki niemieckiej i dwóch kadetów.

Bukarest 24 listop. Pogłoska o domniemanej dymisyi ministerstwa odpartą jest ze strony autentycznej jako zmyślona.

Nowy Jork 24 listopada. Zarząd poselstwa rosyjskiego przeszedł dziś z rąk Katakazego na jenerała Gorłowa. Katakazy towarzyszyć będzie Wielkiemu ks. Aleksemu w jego podróżach i wraca potem do Rosyi. W. Ks. Aleksy zwiedził Anapolis, a dziś wraca do Nowego Jorku.

Nie czekały dzienniki wiedeńskie, ma się rozumieć centralistyczne, na *Gazetę Wiedeńską*; dosyć im było złożenia przysięgi przez nowych ministrów, aby wstąpić równocześnie z organem rządowym w sferę dytyrambów na cześć przyszłego gabinetu. Pochwał i nadziei bez miary, przyczem i sobie nie szczędzą kadzideł, przypominając szczura w bajce: „mnie to kadzą." W gloryfikacyi ministerstwa, swoje głoszą zwycięstwo, którego z pewnością nikt nie zaprzeczy, lubo zasługa nie im się należy, bo wiadomo, jakie żywioły do koalicyi hr. Beusta wpływały.

W orkiestrze téj, jak naturalnie, prym trzyma pierwsza surma wojenna *N. fr. Presse,* która obok swego najwyższego zadowolenia, podaje oraz program nowego gabinetu. Tłómaczy ona w ten sposób wyrażone w liście cesarskim oczekiwanie na wnioski ks. Auersperga co do nominacyi ministra na miejsce p. Grocholskiego, że prezes ministrów zamierza przedstawić nominacyę dwóch ministrów bez teki, jednego niemieckiego, drugiego polskiego, z których pierwszy p. Unger już złożył przysięgę, drugi zaś jest niepewny, skoro negocyacye z hr. Ludwikiem Wodzickim nie przyszły jeszcze do skutku.

Dalej pisze *N. fr. Presse,* że gabinet zna dobrze fałszywe położenie wynikłe z wyborów ostatnich do sejmów, pod wpływem federalistycznym przeprowadzonych, ale potrzeba zwołania Rady państwa przed nowym rokiem nie pozwala rozwiązać wszystkich sejmów. Ograniczono się więc na rozwiązaniu nielegalnych, aby tylko legalność Rady państwa zabezpieczyć. Po uchwaleniu dopiero budżetu i zapobieżeniu wszelkiej secesyi przez wybory bezpośrednie, nastąpi rozwiązanie wszystkich sejmów, w celu zebrania Rady państwa, która ma przedsięwziąć reformę wyborczą, to jest wybory bezpośrednie do Rady państwa postanowić jako uchwałę. O konieczności bowiem przedłożenia rządowego do tej uchwały, nowe ministeryum jest przekonane.

Też samo co do kwestyi galicyjskiej, nowy gabinet jest na czystem. Nie myśli on, według *N. fr. Presse,* zrobić w tym względzie przedłożenia, lecz czeka na wnioski, jakie się w Radzie państwa w tej kwestyi pojawią, i stosownie do nich zająć stanowisko. Będzie ono to samo, jakie wskazywał p. Herbst w swej kontrapropozycyi na przedłożenie hr. Hohenwarta. (*Czas* z 21 lipca). Gdyby to jeszcze nie zaspokoiło delegatów galicyjskich, rząd odwoła się do ludności przez nowe wybory.

Jeżeli program ten jest prawdziwy, wystarcza wtedy na wytłumaczenie powodów, dla jakich hr. Ludwik Wodzicki odmówił ofiarowanej sobie sukcesyi po p. Grocholskim, jak o tem donosi list z Wiednia wyżej podany, a który już po napisaniu artykułu wstępnego otrzymaliśmy. Dodajmy, że stara *Presse* jest mniej butna niż jej nowa imienniczka. Powiada łaskawie, że lubo Polacy nie zasłużyli na względy wiernokonstytucyjnego stronnictwa, wszelako, gdy udział ich wzmocniłby o wiele stanowisko Rady państwa, wartoby ich nie zrażać i nie odbierać koncesyj, które mieli sobie niejako przyrzeczone. Bądź co bądź, zdaje się, że miejsce ministra galicyjskiego jest opróżnione, a trudno, aby pod warunkami takiemi mogło być przyjęte przez Polaka mającego w kraju poparcie.

Parlament niemiecki spiesznie wykończa prace swoje, do jakich należy budżet wspólny na całe Niemcy, obejmujący przedewszystkiem armię, marynarkę, dyplomacyę, długi publiczne: dalej ustawa monetarna, ustawa o wynagrodzeniu własności prywatnej zabranej na potrzeby fortyfikacyjne i ustawa karna o duchownych rozbierających sprawy polityczne. Komisya parlamentu zgodziła się na ustanowienie trzechletniego budżetu wojskowego i zaprowadzenie ryczałtowej kwoty na jednego żołnierza w przecięciu. Oznaczono tę cyfrę na 225 tal. na człowieka rocznie a liczbę wojsk w pokoju na 401,659 ludzi. Wniosek ten poszedł do parlamentu jeszcze w sobotę. Rząd nie mógł się spodziewać większej usłużności, jak gdy uprzedzono jego marzenie co do trzechletniego *pausżale.*

Izba uchwaliła w trzecim odczycie ustawę monetarną. Wreszcie uchwaliła 179 głosami przeciw 108 ustawę karną o księżach z tą poprawką, że więzienie ma być zamienione na osadzenie w twierdzy. Z polskich posłów zabierał głos Niegolewski; lecz nie mamy jeszcze sprawozdania z obrad, a znajdujemy tylko wzmiankę o głosie jego.

D. 24 b. m. Izba deputowanych belgijska została odroczoną do 28go; nie wiemy, czy ze względu na to, aby uciszyć umysły i niedać nowego żywiołu do zamieszek ulicznych, czy aby sprowadzić kryzys gabinetową do rozstrzygnięcia. Na posiedzeniu Izby d. 23go deputowani Defuisseaux i Nothomb bronili nie rządu, lecz Langranda i jego przedsiębiorstw, które lewa strona, a na jej czele Bara, obwiniali o złą wiarę, podstępcy i oszustwa. Nothomb oświadczył, iż niemogą być potępieni i skazani ci, którzy nietylko nie są uznani winnymi, ale nawet nie byli do odpowiedzialności pociągami. Kuratorowie masy upadłości są stroną, ale nie sędziami, a z ich to tylko ust wychodzą skargi. Zresztą jeśli do obrad politycznych Izby mają się mieszać sprawy pieniężne, natedy szczęśliwi spekulanci jedynymi mogą być ludźmi politycznymi a nawet jedynymi ludźmi uczciwymi. Bara domagał się wyraźnie, aby gabinet podał się do dymisyi, lecz Izba odrzuciła 66 głosami przeciw 44 taki wniosek Bary: „Izba ubolewając nad nominacyą p. De Deckera w okolicznościach obecnych, przechodzi do porządku dziennego."

Nazajutrz już pomieniona sprawa nie wróciła pod obrady, lecz jak telegramy powyżej podane opowiadają, manifestacye uliczne były przedmiotem rozpraw. Burmistrz i deputowany Anspach grał bardzo dwuznaczną rolę. Podjął on się utrzymywać porządek gwardyą obywatelską, ale jak się zdaje, dozwalał manifestacyom przybrać charakter niepokojący. Deputowani wychodzący 23go o godź. 2½ z Izby, byli przez tłumy znieważani, albo obsypywani oklaskami i wiwatami; niektórzy z nich, jak Nothomb, Delaet byli celem pocisków tak obelżywych, że nazywano ich złodziejami, podczas kiedy straż obywatelska grzała się na pokojach ciała prawodawczego. Tłum wpadł nawet wyłamawszy kraty na dziedziniec ministerstwa robót publicznych wśród okrzyków: „precz Wasseige!" Wybijano w nocy okna deputowanym prawicy, a burmistrz wydał dopiero 25go odezwę bardzo miękką. Czytamy w *L'Etoile belge,* że lubo zbiegowiska były bardzo liczne, wszelako obelgi wychodziły tylko z kilku grup małych między tłumem rozrzuconych i tworzyły gromadki odmienne zupełnie od reszty.

Rząd włoski ustanowił komisyę prawodawczą do ułożenia ustawy regulującej stosunki kościoła do państwa. Nie wiemy, czy się ona trzymać będzie doktryny: „wolny kościół w wolnem państwie," czy też „rozdział kościoła i państwa," ale przedewszystkiem ma się zająć projektem użycia dóbr kościelnych na rzecz skarbu publicznego, dotychczas bowiem zabór tych dóbr mało przyniósł.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 27 listopada. *Montags Revue* zapowiada z pewnością, że Brestl przyjmie tekę ministerstwa skarbu.

Berlin 26 listop. Radzie związkowej przedłożony został projekt ustawy naznaczającej etat wojskowy na trzechletni okres skarbowy w latach 1872 — 4. Siła wojska pod bronią w czasie pokoju wynosić ma 401,659 ludzi, a roczny wydatek naznaczony jest na 90,373.275 tal., z czego 10,854.900 tal. przypada na Bawaryę.

Rzym 26 listop. *Fanfulla* donosi: Przełożeni korporacyj duchownych wręczyli Papieżowi zbiorową petycyę, proszącą, aby nie opuszczał Watykanu; obecność jego bowiem może wpłynąć na umiarkowańsze wykonanie ustawy o korporacyach duchownych. Oprócz na przychylność mocarstw europejskich, może Papież liczyć także na sympatye wielu włoskich ludzi stanu. W skutku tej prośby, Papież zaniechał myśli opuszczenia Watykanu.

Londyn 27 listopada. Książę Walii przebył noc spokojnie. Gorączka nie ustaje.

Belgrad 26 listop. Wyszedł opis podróży ks. Milana do Krymu, i załączony został do Gazety urzędowej. Car rzekł był do księcia: Przyjmuję WKs. Mć jak własne moje dziecko. Rodzina cesarska przyjmowała księcia jako członka rodziny.

Bukarest 26 listopada. Izba uchwaliła projektowaną umowę z Serbią, a odrzuciła projekt ustawy o policyi drogowej. Kwestya kolei żelaznych nie przyszła jeszcze pod obrady.

Kursa. Wiedeń 27 listopada. god. 3 min. 5 5% zjedn. dług państwa banku 58.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·—. — Losy z r. 1860 101·20. — Akcye banku 814·— Akcye kredytowe 311·80. — Londyn 116·30. — Srebro 115.75. — Dukat 5·54. — Lombardy 201·70. — Losy z roku 1864 142·50. — Akcye franco-austr. 126·80. — Napoleony 9·25—.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·— — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 105·50 — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 68·10.— Oblig. indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 182·50. Akcye anglo.-banku 283.50 Akcye kol. rządow. 393·50. — Akcye kol. siedm. 177·50 — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 180·50. — Akcye kol. północ. 213·50.— Tramway 229·—.— Akcye banku budowy 105·30— Akcye kol. wschod. 126·75.— Akcye kolei Alföld 185·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 99·—. — Usposobienie giełdy: Stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 27 listopa.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	175	174
Bankn. prus. za 150 złr.	85	85¼
Srebro nowe austr.	117½	116
Dukat ważny	5 62	5 52
Napoleon d'or	9 38	9 23
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75¼
5% " " " "	86¾	85¼
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	257
" L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	99 —
Wiedeń 25 listopa.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 90	56 80
5% " " " sreb.	67 80	67 65
" Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
" " " czeskie	99 —	98 —
" " " węgiersk.	80 —	79 65
" " " galicyjsk.	75 75	75 25
" " " bukowiń.	74 —	73 25
" " " siedmiog.	76 50	75 50
Pożyczka głodowa	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	109 60	109 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	75 —	73 —
5 " "	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 50
5 " węgiersk. losow.	89 25	88 75
5 " zakł. kred. austr.	104 75	104 50
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 50	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	289 —	288 50
" " " 1854	92 50	92 25
" " " 1860	100 60	100 60
" " " 1864	141 25	140 75
" Comorente	25 —	24 50
" Kredytowe	188 —	187 50
" żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
" księcia Salm	43 —	42 —
" " Palfy	29 —	28 —
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	32 50	31 50
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	25 —	24 —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	815 —	814 —
Zakładu kredytowego	307 25	307 —
Żeglugi par. na Dun.	598	597 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan	2142	2137
" rządowej fr. a.	393 50	392 50
" zachodn. c. El.	247 —	246 50
" Pardubickiej	181 50	181 —
" południowej	201 80	201 50
" Galicyjskiej	258 —	257 50
" Czerniowieckiej	170 50	170 —
Kol. węg. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	185 —
" " Kosz.-Bogum.	192 —	191 50
" " Siedmiogrodz.	178 —	177 —
" " Cisańskiej	253 25	252 75
" " wschod. węg.	126 —	125 —
" " austr. północ.-wschodniej	222 75	222 25
" " Franc. Józefa	212 50	212 —
Akcye bank. anglo au.	278 50	279 —
" " angl. węg.	96 75	96 25
" Zakł. kred. węg.	126 —	125 50
" bank. frank. austr.	126 25	126 —
" " węgierskiego	97 —	96 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	203 50	103 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	105 75	105 25
" dla obrot. ogól	193 —	192 —
" Tow. ban. pł. leś.	32 50	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
" (Emis. 1862) " " "	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 25	135 75
" " Emis. 1867	134 —	133 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 75	111 50
" Bony 1870-1874 6%	231 —	229 —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
" " " za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
" " w sreb. 5% w. a.	105 75	105 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	97 —	96 80
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 10	100 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 70	79 40
" " " Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 25	90 —
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 25	102 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 57	5 55
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 29	9 26
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 75	11 65

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 65	116 50
Srebro, kupony	116 85	116 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 74 50	1 74
Lwów 24 listopada		
Dukat holenderski	5 60	5 52
" cesarski	5 64	5 54
Półimperyał rosyjski	9 60	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
" papier. "	1 61	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 —	83 50
" " " 4%	74 40	73 75
Listy zast. Banku hip.	89 15	88 75
Obligi indem. bez kup.	76 30	75 75
Akcye kol. gal. b. kup.	260 50	259 50
" " lwow.-czer.	171 —	170 —
Akcye Banku hip. gal.	124 50	122 50
Warsz. 23 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 80	88 20
" " 2 ser. "	87 80	87 30
kupon "	— —	1 70
Listy zastaw. nowe "	88 40	88 10
kupony "	— —	2 12½
Listy likwidacyjne "	74 24	73 90
kupony "	— —	1 93½
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 10
" " bydgows.	— —	— —
" " terespols	— —	117 50
" " łodzka	—	101 —

Zaprosiny do przedpłaty na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie

przez

K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 16 18)

KSIĘGARNIA

J. K. Żupańskiego

w **Poznaniu.**

Über die Gleichberechtigung der Nationalitäten in Oesterreich

von

Josef Freiherrn von Eötvös.

(1634) He disliked revolutions and for the same reason, for which he disliked revolutions, he disliked counter-revolutions. *Macaulay.*

Dritte Ausgabe.

Pest 1871.—Verlag von Moriz Rath.

Preis 84 kr. ö. W.

Ostrzeżenie!

Niżej podpisany oświadczam publicznie niniejszem, iż żadnych weksli z moim podpisem wystawionych nie akceptuję i takowych nie wypłacam.

Kraków dnia 24 Listopada 1871 r.

(1725 1-3) ***Edmund Kromer.***

Byczków

czystej krwi holenderskiej kilkanaście sztuk, 3 do 14 miesięcznych, **jest do sprzedania** w **Mnikowie** pod Krakowem. (1726-1-3)

Najpraktyczniejszym, najpewniejszym, najtańszym i najbardziej rozpowszechnionym przyrządem **do zabezpieczania kotłów parowych,** a mianowicie:

a) do zapobiegnięcia brakowi wody, tak częstej przyczynie **przepalania się** i **niebezpiecznych eksplozyj kotłów parowych,**

b) do przeprowadzenia ścisłej kontroli nad palaczami,

jest

Aparat Blacka,

uprzywilejowany w Prusiech i we wszystkich krajach niemieckich, w Anglii, Austryi, Francyi, Belgii, Holandyi, Szwecyi, Danii, Rosyi i Ameryce. (W samych Niemczech istnieje już przeszło 6.000 takich przyrządów).

Przyrząd Blacka jest jedynym, który bez wszelkiego mechanizmu nie zawodzi nigdy.

Przyrząd ten, nie podlegając przy praktycznej swej budowie i najtrwalszem wykonaniu (bo z najlepszej miedzi) żadnemu zepsuciu, daje tem samem właścicielom podobnie zabezpieczonych kotłów, za parę reńskich rocznych procentów, wszelką gwarancyę zabezpieczenia życia, robotników i majątku.

Cena pojedynczego przyrządu wraz z dziesięcioma czopkami **30 talarów.**

Tenże przyrząd wraz z samodzielnem urządzeniem do gaszenia ognia w razie niebezpieczeństwa **55 talarów** (bez rur).

Watremez & Cloth,

w Akwisgranie (Aachen, Rheinpreussen), właściciele przywilejów i jedyni fabrykanci uprzywilejowanego przyrządu Blacka do zabezpieczenia kotłów parowych.

Przyrząd powyższy wraz z żądanemi objaśnieniami każdego czasu nabyć można za pośrednictwem pana

Walerego Kołodziejskiego,

inżyniera cywilnego w Krakowie.

(Opakowanie, cło i przesyłka do Krakowa wynosi 15 złr. w. a. od przyrządu). (1636-1-2)

Główna wygrana 250.000 złr.

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1 Grudnia 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

120 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15 000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a.

jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr.

Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1618-5-6)

J. Breycha

w Frankfurcie a. M.,

grosse Friedbergerstrasse, 41

Zaproszenie do zakupna nowo wydanych Innsbruckich tak zwanych Tyrolskich losów,

które, jak następne wyjaśnienie wykazuje, **lepsze są niż gotówka,** a których **pierwsze** i **najbliższe** ciągnienie już **3 Stycznia 1872 r.**



Podpisany Kantor wymiany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem swych Szacownych prywatnych odbiorców i będących z nim w związku kupców, że przyjął na siebie zaciągniętą przez stołeczne miasto Innsbruck pożyczkę w kwocie 1 miliona złr. w. a., uprasza zatem dotyczące łaskawe zlecenia lub zapytania odsyłać tylko do podpisanego Kantoru wymiany.

Krótkie zestawienie niektórych korzyści, które przedstawia ta pożyczka:

1. Ta pożyczka wynosi ogółem tylko 1 milion złr. i zostanie spłaconą kwotą 2,535,910 złr. w przeciągu 40 lat.
2. Jest ona rozdzieloną na częściowe obligi (losy), z których każdy najmniej z kwotą 30 złr. musi być wylosowanym.
3. Na losy te odbywają się **4 ciągnienia w roku** z głównemi wygranemi na **30,000, 12,000. 10,000, 10,000 złr. itd. w. a.,** następnie
4. Przedstawiają takowe — pominąwszy już okoliczność, że stołeczne miasto Innsbruck przyjęło na siebie obowiązek płacenia, które z pewnością przedstawia każde poręczenie, tembardziej jeszcze, że stołeczne miasto odpowiada za to swym całym ruchomym i nieruchomym majątkiem w sądownie oszacowanej wartości więcej jak **800,000 złr.** i wszelkiemi temuż przynależnemi dodatkami do podatków i poborami, — wszelką pewność, jakąkolwiek sobie życzyć lub obmyśleć można i pod tym względem są zarówno postawione każdym innym losom.

Aby więc swym Szanownym odbiorcom dać dowód, jak się sam podpisany Kantor wymiany na wartość i pewność tego papieru nawet jako kapitału zakładowego zapatruje, postanowił takowy zachować pewną część tych losów, oświadczając i obowiązując się zarazem, że za wszystkie u niego od dzisiejszego dnia do

1go Stycznia 1872 r. w pojedynczych sztukach po złr. 30 w. a. zakupione wyżej wzmiankowane losy

(o ile zapas wystarczy) w przeciągu jednego roku, t. j. do 1go Stycznia 1873 r. włącznie po cenie zakupna, t. j. również po 30 złr. wypłaci, przez co więc każdy kupujący taki los najprzód na **żadne ryzyko** się nie naraża, gdyż w przeciągu jednego roku może ten los każdej chwili po całkowitej cenie zakupna sprzedać, następnie zaś gra tym sposobem **za darmo** w 4 ciągnieniach na główne wygrane **30,000, 12,000, 10,000, 10,000 złr.** i t. d.

Takie losy bez wspomnianego zobowiązania się odkupienia, sprzedaje podpisany Kantor wymiany, zawsze ściśle według kursu dziennego, obecnie po 26 złr. w. a. za sztukę. Losów tych nabyć można także prawie we wszystkich Kantorach wymiany, tak w Wiedniu, jak też i na prowincyach po kursie dziennym. Chcąc jednak każdemu przystępnem uczynić zakupno tych losów, wydzielił podpisany Kantor wymiany dalszą ilość tych losów, które sprzedaje w 30 miesięcznych ratach tylko po 1 złr. w. a., przyczem już po wpłacie pierwszej raty tylko 1 złr. i rządowej należytości stemplowej, można grać w najbliższych ciągnieniach na główne wygrane i w ogóle na wszystkie wygrane. Również i w takim razie obowiązuje się podpisany Kantor wymiany, wszystkie tym sposobem na raty sprzedane wyż wymienione tak zwane Tyrolskie losy po upływie ostatniej raty w przeciągu 8 dni odkupić rzeczywiście zapłaconą kwotą. Podpisany Kantor wymiany, zwróciwszy uwagę Szanownych swych odbiorców na te nadzwyczajne i niepraktykowane korzyści, które połączone są z zakupnem tych losów, ma zaszczyt zarazem zaprosić niniejszem do spiesznego zakupienia (chcąc wziąść udział w tych korzyściach, gdyż przeznaczona do odkupienia ilość losów wkrótce zdaje się rozprzedaną zostanie). Zarazem spodziewa się, że nie znajduje się pewno nikt (biorący w ogóle udział w takich losowaniach), którýby nie był spowodowanym do zakupienia jednego lub kilku tych losów, gdyż przytem nie jest połączone żadne ryzyko, można grać za darmo w czterech ciągnieniach, a prócz tego losy te, jak wyżej nadmieniono, w przeciągu roku po całkowitej cenie zakupna odkupione być mogą.

Łaskawe zamiejscowe zlecenia uskutecznia podpisany Kantor wymiany za poprzedniem opłatnem nadesłaniem przypadającej kwoty wraz z 30 c. za cztery listy ciągnień w roku 1872, które potem opłatnie odesłane zostaną. (1598-4-12)

Kantor wymiany c. k. uprzyw. **Wiedeńskiego Banku handlowego (Wiener Handelsbank)** dawniej **J. C. Sothen w Wiedniu,** Graben Nr. 13.

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEDEŃ.

Polecenia giełdowe

wypełnia jak najtaniej, zakupuje i sprzedaje papiery państwowe, losy pożyczkowe, akcye bankowe, kolejowe i przedsiębiorstw przemysłowych.

Losy na wypłatę ratami.

Nasze *kursa* rozsyłamy na żądanie *darmo* i *opłatnie.* (1313-16 25)

---

15 głównych wygranych

było już wypłaconych na losy płacone ratami u podpisanego domu bankowego.

Losy wypłacane ratami

w korzystnem zebraniu na najbliższe ciągnienie 1 Grudnia, 1 Stycznia, 1 i 15 Lutego.

Grupa losów I.

- **3% 400 frank. los turecki,** ciągnienie 1 Grudnia, rocznie 6 ciągnień, głów. wygr. fr. 600.000, 300.000 itd.
- **50 złr. los z 1864 r.,** ciągnienie 1 Grudnia, rocznie 5 ciągnień, głów. wygrana złr. 250.000, 200.000 itd.
- **50 złr. los premiowy węgier.,** ciągnienie 15 Lutego rocznie 4 ciągnienia, głów. wygr. złr. 250.000, 200.000 itd.
- **Insbrucki** (tyrolski) **los,** ciągnienie 1 Stycznia, rocznie 4 ciągnienia, głów. wygrana złr. 30.000, 12.000 itd.
- **Brunświcki los,** ciągnienie 1 Lutego, rocznie 4 ciągnienia, główna wygrana złr. 120. 00, 60.000 itd.
- **Sasko-Meiningeński los,** ciągnienie 1 Marca, rocznie 3 ciągnienia, główna wygrana złr. 45.000, 30.000 itd.

W tej grupie losów gra się rocznie na **28 ciągnieniach** na główne wygrane **3 milionów** i prócz tego otrzymuje się wśród wpłacania przeszło 30 franków procentu.

Cena powyższej grupy losów wynosi w zupełności tylko 34 rat miesięcznych po 10 złr.—W obec *powodzenia,* jakiego te losy doznają, można przypuszczać, że *wartość kursowa* tej grupy losów po ukończonej wpłacie wyższą będzie, aniżeli wynosi cena kupna. *Zaraz po złożeniu pierwszej raty i wśród wpłacania* gra nabywca

zupełnie sam na wszystkie wygrane

losów wymienionych w tej grupie, a otrzymuje takowe *stopniowo* wedle postanowień wyrażonych w kwicie. *Wśród więc spłacania przychodzi się w posiadanie oryginalnych losów.* Za złożeniem pierwszej raty i należytości stemplowej (2 złr. 55 c.) raz na zawsze, otrzymuje się kwit spłaty ratami, w którym serye i numera losów są wypisane, i który zapewnia właścicielowi powyższe korzyści.

Wszelkie w Austryi istniejące losy tak pojedynczo, jako też w dowolnie zestawionych grupach sprzedaje na raty (1684-4-4)

Edward Fürst, dom bankowy w **Wiedniu,** Stefansplatz.



Tylko złr. 1·30 *paryski zegarek bronzowy,* za dobry chód zaręczenie na rok.

Tylko złr. 1·50 i złr. 2 taki sam ale lepszy.

Zachęcony powodzeniem, jakiego doznają moje

wyroby z chińskiego złota i srebra

widzę się spowodowanym wyrabiać

zegarki cylindrowe, ankrowe, savonetty, remontoiry

z prawdziwego chińskiego złota i srebra, których podobieństwo i trwałość nie ustępuje prawdziwemu złotu, fasonowi i wykonaniu.— Każdy zegarek pochodzący z mej fabryki musi iść punktualnie, a za regularny chód poręcza się kartką opatrzoną numerem i opisaniem jakości zegarka.

☞ Poręczenie zaczyna się od dnia sprzedaży zegarga (lub od dnia wysłania) i jest ważnem dwa lata; wśród tego czasu obowięzuję się każdy **u mnie kupiony zegarek** utrzymać w dobrym chodzie.

Ceny

zegarków ankrowych, cylindrowych, savonette, remontoirów i innych **w kopertach z prawdziwego srebra i złota, z chińskiego złota i srebra:**

Tylko złr. 4 z ***chińskiego srebra*** lub **złr. 5** z ***chińskiego złota zegarek kieszonkowy,*** z najlepszem wnętrzem, z łańcuszkiem z chińsk. złota, medalion., futerałem, kluczykiem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 10 lub 12 ***zegarek Savonette*** z grubemi kopertami, szkłem kryształowem, sekundnikiem i **regulatorem,** z grubym łańcuszkiem, z medalionem, futerałem i kartką zaręczenia. **Moje zegarki z regulatorem** (nowy wynalazek) **nie mogą źle chodzić.**

Tylko złr. 10 ***zegarek cylindrowy z prawdziwego srebra,*** z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 12 lub 14 te same gatunki zegarków z prawdziwego chińskiego złota (jak prawdziwe złoto nigdy nie czernieją).

Tylko złr. 14 ***zegarek Savonette*** (z 2 kopert.) damski, z regulat., sekundn., z łańcuszkiem na szyję ze złota chińsk., futerałem i zaręczeniem.

Tylko złr. 14 nowy amerykański zegarek ze złota chińskiego, z przeźroczystem wnętrzem, najnowszy fason, z regulatorem, sekundnikiem, podwójnie grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i zaręczeniem.

Tylko złr. 14 ***srebrny zegarek cylindrowy*** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota chińskiego i kartką zaręczenia; lepsze 15, 17 złr.

Tylko złr. 15 lub 18 ***malutki zegarek damski,*** srebrny pozłacany z łańcuszkiem na szyję, z kutasikami ze złota chińskiego i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15 ***srebrne zegarek ankrowy*** z powyższemi dodatkami.

Tylko złr. 15 lub 18 ***angielski zegarek remontoir Prince of Wales*** najgrubszego kalibru, z kryształowemi szkłami, z wnętrzem niklowem w złocie chińskiem, zegarki te mają tę korzyść, że się nakręcają bez kluczyka, do każdego zegarka takiego otrzymuje każdy łańcuszek z chińskiego złota, medalion, futerał i kartkę zaręczenia.

Tylko złr. 15·50 ***angielski pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy*** z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 17 ***prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy*** ze szkłem kryształowem i pięknem giloszowaniem, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem i kartką zaręczenia; lepsze złr. 19, 21, 24.

Tylko złr. 19·50 ***prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy*** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota chińsk., medalionem, futerałem i zaręczeniem.

Złr. 20 ***zegarek damski z prawdz. srebra,*** złocony i z najnowszą piękną emalią, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem.

Tylko złr. 30 ***zegarek remontoir*** (bez kluczyka do nakręcania) srebrny, z podwójną kopertą i z powyższemi przedmiotami.

Złr. 36 ***malutki złoty zegarek damski medalionowy*** z łańcuszkiem damskim ze złota chińskiego, z futerałem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 35, 40, 45 Nr. 3. złoty ***zegarek ankrowy*** z łańcuszkiem ze złota chińskiego.

Łańcuszki ze złota chińskiego krótkie ***złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 6, 7;*** długie ***1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6·45.***

☞ Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku i nie należy je brać za inne ordynarne. **Za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zadatku,** każde zamówienie wypełniam w przeciągu 24 godzin, a nie odpowiedni towar jak najchętniej zamieniam. — ***Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.*** ☞ ***Cenniki bezpłatnie.*** ☜

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład zegarków w zapasie; tylko sprowadzanie z pierwszej ręki z Anglii i wielki odbyt daje mi możność, zegarki tak tanio sprzedawać. (1315-3 5)

☞ ***Zaręczenie za każdy zegarek trwa całe 2 lata.*** ☜

Zaręczenie za złoto i srebro chińskie 10 lat, że nie szczernieje.

Przesyłki zamiejscowe wypełniam za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą.

Adres: M. MÜLLER,

Skład fabr. złota chińskiego w Wiedniu, Stadt Babenbergerstrasse 1.

Liebigowskiemu ekstraktowi kumysowemu

(mleko stepowe preparowane do przesyłki)

należy wedle jednogłośnych orzeczeń wydziału medycznego pierwsze miejsce w rzędzie wszystkich dotychczas znanych i używanych środków przeciw suchotom. — Tenże leczy szybko i niezawodnie: *suchoty* (nawet i w późniejszem stadium), *gruźlicę* (symptoma: kaszel krwawy, hektyczną gorączkę, brak oddechu), *katar żołądka, kiszek i oskrzeli, niedokrewność* w skutek ciągłych chorób i zażywania zbytecznego merkuryuszu, *chlorosis* (bladaczkę), *astmę, wyniszczenie, schnięcie szpiku pacierzowego, hysteryę* i *osłabienie nerwów.*

Flakon 1 złr., skrzynki od 4 flakonów do dowolnej ilości. Przesyłki zamiejscowe załatwia jedynie:

das General-Depot von Liebig's Kumys Extract: Wien, Margarethenstrasse Nr. 67.

NB. Pacyenci, którym wszelkie używane środki nie pomogły, niech raczą ostatnią próbę z tym stepowem mlekiem w pełnem zaufaniu zrobić. Broszury na żądanie opłatnie i darmo. (1689-1-10)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym międz

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Thuringia	w **Środę** 29 Listopada	**Allemannia**	w **Środę** 20 Grudnia.
Cimbria	w **Środę** 6 Grudnia.	**Westphalia**	w **Środę** 27 „
Silesia	w **Środę** 13 „	**Holsatia**	w **Środę** 3 Stycznia.

(z rana)

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **265,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**

Havru i Santandru dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**22 Grudnia**	**24 Stycznia**
Saxonia,	**13 Stycznia.**	**16 Stycznia**	**19 Stycznia**	**21 Lutego**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: *August Bolten* następca Wm Millera w Hamburgu

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: *Staus & Ruderhofer* w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 13 i p. *F. Kühnenschütz* w KRAKOWIE (26-84-)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (1562-4-21)

Dostać można w Krakowie u p. Trauczyńskiego i w aptece „pod Barankiem" Wiktora Redyka — w Rzeszowie u p. Shaitera — w Warszawie w składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza — w Botuszanach w aptece p. Schmeltz.

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud eau de St. Gervais.

Pierwsza nagroda **złoty medal,** Wittenberg.

Pierwsza nagroda **srebrny medal,** Wiedeń.

Uwieńczone nagrodami

przez c.k. wysoki rząd wyłącznie uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, dowiedzionej praktyczności

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi

z bawełny, powleczone lakierem, koloru białego, ciemnego i dębowego, sprzedają się po najtańszej cenie 4 c. za łokieć do okien, a po 6 i 10 c. do drzwi. Na okno średniej wielkości koszta wyniosą najwyżej 50 centów.

Polecenia zamiejscowe hurtowne jak i częściowe wypełniane są natychmiast z dodaniem przepisu urządzenia, za pomocą którego każdy potrafi sobie sam takowe do okien i drzwi przystosować, tak, że w zamykaniu nic nie zawadzają. (1306-7-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

J. Popelarza,

c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów.

Ochrona przeciw zaziębieniu.

Największa oszczędność drzewa.

15000 Personen

allein in 4 Jahren, die sich durch **Ausschweifungen Onanie** etc. **geschwächt,** und die zum Theil bereits vielerlei Mittel und Curen gebraucht hatten, verdanken ihre endliche vollständige Hilfe dem rühmlichst bekannten bereits in **72 Auflagen** (über **200,000 Exemplaren**) verbreitetem Buche:

„Die Selbstbewahrung." Von ***Dr. Retau.*** **Mit 27 pathol.-anatom. Abbildungen.** Preis 2 fl., das hier mitgetheilte, von den tüchtigsten Aerzten bearbeitete Heilverfahren, bringt stets Hilfe. Zum **Beweis der Wahrheit** wurden allen **Regierungen** und **Wohlfarthsbehörden** in einer Denkschrift, die überraus segensreichen Resultate dieses Buches dargelegt, und sprachen sich in Folge dessen mehrere höchst anerkennend aus. Verlag von **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig** und dort, sowie in jeder Buchhdlg., in **Krakau** bei **Ferd. Baumgardten** zu bekommen. (1287 6-8)

Pożyczka premiowa miasta Wenecyi z roku 1869.

Losy obligacyjne po 30 franków.

Główne wygrane:

Lirów 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000 itd.

W najbliższych latach odbywać się będzie **5 ciągnień rocznie,** w d. **31 Stycznia, 30 Kwietnia, 30 Czerwca, 30 Września** i **30 Listopada.**

Każda obligacya będzie według planu napowrót spłaconą kwotą najmniej 30 franków lub 8 talarów i ma **udział we wszystkich ciągnieniach wygranych.**

Wygrane wypłacane będą wedle kursu dziennego **bez żadnych potrąceń w Wenecyi, Medyolanie, Frankfurcie n. M., Berlinie** itd.

Te losy obligacyjne są po 11 złr. do nabycia u wszystkich bankierów i w kantorach zmiany (w Wiedniu w biurze losowań „Fortuny"). Chcący sprowadzić mniejsze i większe partye, zechcą się zgłosić względem warunków do **S. Steindeckera i Spółki w Hamburgu.**

Najbliższe ciągnienie w dniu **30 Listopada b. r.,** główna wygrana **100.000 franków.** (1310-10-10)

Zgubiono

w Piątek d. 24 Listopada b. r. na Kazimirzu w przechodzie z Podbrzezia przez przechodnią kamienicę Szpandlera, koło kościoła Bożego Ciała na Wolnicę:

8 sztuk banknotów po 100 złr.

1 los kredytowy Serya 3353 Nr. 2.

1 los pożyczkowy Petersburski z r. 1864 na 100 rubli Serya 4791 Nr. 13.

1 los pożyczkowy miasta Bukaresztu na 20 franków Serya 3554 Nr. 60.

Uczciwy znalazca raczy oddać te pieniądze i losy do *Elkana Markusa Zahna* w domu Wolfa Schönberga, gdzie otrzyma **400 złr. nagrody.** (1727-1-3)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

na Iszem piętrze.

(1380-19-)

Praktykant

zamiejscowy, 14 lub 15 lat mający, może znaleźć miejsce w Handlu bławatnym *Antoniego Czernego* w Krakowie. (1639-1-3)

DRAGÉES MEYNET

à l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 4; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kulaka. (1660-5-36)

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-18-52)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości,** co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom,** a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. — Cena pudełka wystarczającego na jeden pokój 1 złr. 30 c.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. *Jak. Goldwassera,* przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. Filia w Tarnowie u p. *B. Ringelheima.* (1362-12-12)

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznieczystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży,* jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(1461-4-30)

DLA MĘŻCZYZN.

Cierpiącym na nasieniotok, osłabienie męzkie, sifilis

ofiaruje

niezawodną pomoc

na podstawie naukowych badań i wieloletniej praktyki szpitalnéj, Doktór medycyny i chirurgii, dawniej lekarz asystent kliniki syfilistycznej w c. k. szpitalu w Wiedniu, za pomocą zwykłego nie bolesnego sposobu, który może być także **listownie** udzielonym, aby sobie samemu radzić.

Adres: Ordinationsanstalt, Wien, Kärtnerstrasse N. 6, I. Stock. (1587-8-26)

(Godziny ordynacyjne od 9 do 5).

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się Uwiadomienie o, otwarciu Biura zleceń pod firmą: *A. P. Świerczewski i Spółka.*

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Łakociński*